Nr. 167 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 25 lipca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Zgromadzenie Publiczne w sprawie niszczenia samorządów w Kasach Chorych

odbędzie się dziś, środa, o g. 7 wiecz. w sali przy ul. Ossolińskich 10. Jawcie się licznie

Podzwrotnikowe upały w Europie.

W Warszawie 42 stp. C.

WARSZAWA, 23. 7. (A. W.). Wczoraj w południe, podczas największego upału dochodzącego do 42 st. Cels. doznało śmiertelnego porażenia od słońca dwu robotników w warsztatach kolejowych oraz jeden murarz zatrudniony przy budowie Poczty Głównej.

WARSZAWA, 23. 7. (A. W.). Wczoraj w Warszawie było 33 i pół st. Cels. w cieniu. Na plażach przebywa codziennie po 15.000 osób.

W Berlinie 45 stp. C.

BERLIN, 23. 7. (AW). Berlin przeżył dziś formalną noc podzwrotnikową, jakiej nie pamiętają mieszkańcy od kilkudziesięciu lat. Najniższa temperatura w ciągu nocy wynosiła 26 st. Wielu ludzi z powodu duszności nie mogło oka zmrużyć. Upały trwały również dziś przedpołudniem. Miasto wygląda jak wymarłe. Mieszkańcy tylko w razie konieczności wychodzą na ulicę. Stacje meteorologiczne zapowiadają upały na dalszych kilka dni.

W Hamburgu zanotowano w cieniu 32 st. w słońcu 45 st. Cels. Gwałtowna burza, jaka przeszła w nocy nad miastem nie spowodowała obniżenia temperatury.

Ofiary kąpieli.

MOSKWA, 23. 7. (AW). W ciągu dnia wczorajszego w Moskwie i w innych miastach rosyjskich panowały niezwykle silne upały. Podczas kąpieli w rzece Moskwie utonęło 16 osób. W innych miastach zanotowano ponad 20 wypadków śmierci od porażenia słonecznego i podczas kąpieli.

GDANSK, 23. 7. (AW). Wybrzeża zatoki Gdańskiej i Motławy zaroiły się wczoraj od ludzi szukających ochłody w wodzie. Podczas kąpieli w Motławie poczęli tonąć dwaj 17-letni młodzieńcy Kliński i Klatt. Pospieszył im z pomocą starszy brat Klatta, mimo to jednak wszyscy trzej utonęli.

Pr. 249/29.

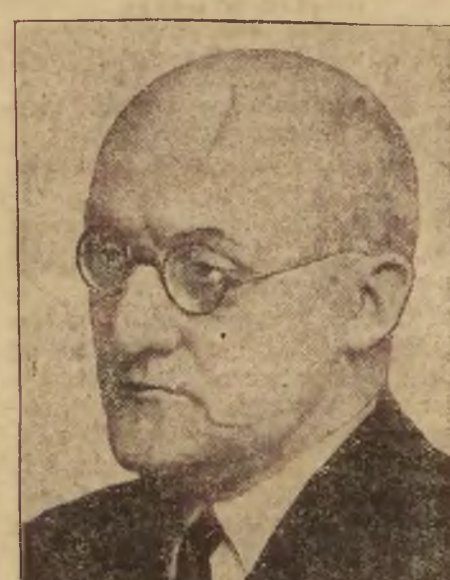
Sąd okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dz. Rz. P. Nr. 45, dokonane dnia 12 lipca 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma »Dziennik Ludowy" Nr. 155 z dnia 13/7 1929, z powodu, że zamieszczone w tem czasopiśmie artykuły pod tyt.: 1. »działalność Pana Ministra Prystora« 2. „Biarritz stolicą Polski“ 3. »wobec wczorajszej konfiskaty« zawierają w sobie znamiona występku z § 300 uk. — b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 17 lipca 1929. J. Hawel wr.

Niemcy objęły zastępstwo interesów Rosji i Chin.





Na prośbę Rosji i Chin rząd niemiecki polecił swemu posłowi w Pekinie v. Boschowi (na lewo) opiekę nad interesami rosyjskiemi w Chinach, a niemieckiemu ambasadorowi w Moskwie (na prawo) v. Dirksenowi opiekę nad interesami chińskiemi w Rosji.

W obce ręce.

Jak to jest z koncesją Harrimana?

(?) Polska nie posiadająca kapitałów własnych, nie może się bronić przed napływem kapitałów zagranicznych, — pod warunkiem jednak, że kapitały te nie szkodę, lecz korzyść krajowi przyniosą.

Tymczasem oferta Harrimana w sprawie udzielenia mu przez rząd polski koncesji na elektryfikację w sześciu województwach na przeciąg lat 60 zabezpiecza przedewszystkiem interesy kapitalisty amerykańskiego, zapewniając mu olbrzymie zyski, a nie uwzględnia potrzeb gospodarczych kraju.

Zdawaćby się mogło, że rząd, układając projekt koncesji, zabezpieczy w niej interesy szerokich rzesz konsumentów, ubezpieczy interesy produkcji krajowej w sprawie dostaw dla tego wielkiego przedsięwzięcia, jakiem jest elektryfikacja olbrzymich obszarów Polski, że zapewni pracę obywatelom polskim.

Tymczasem rząd, w którym zasiada p. min. Moraczewski, zaakceptował projekt umowy na podstawie której Harriman będzie miał możność zatrudniania obywateli obcych i czynienia wszelkich zakupów poza granicami kraju.

Olbrzymia więc akcja elektryfikacyjna może się absolutnie nie przyczynić do zmniejszenia stanu bezrobocia i podniesienia dobrobytu kraju, a przeciwnie stać się

zaporą dla naszego gospodarczego rozwoju.

„Robotnik" przemawiając za odrzuceniem oferty Harrimana, wskazuje na Czechosłowację, gdzie Harriman ubiegał się ostatniemi miesiącami o koncesję elektryfikacyjną; przyrzekał wiele, obiecywał wykonać plan elektryfikacyjny przy pomocy sił i środków technicznych wyłącznie czeskosłowackich. — jednak rząd czeskosłowacki ofertę Harrimana

odrzucił odrazu,

nie rozpatrując szczegółów. Odrzucił zaś dlatego, że pomimo iż w rządzie czeskosłowackim ministrem robót publicznych nie jest „socjalista" à la Moraczewski, rząd tamtejszy uważał, że przyznawanie monopolu elektryfikacyjnego kapitałowi prywatnemu, kapitałowi obcemu, kapitałowi finansowanemu przez Harrimana, jest szkodliwe i niebezpieczne.

Elektryfikacja zaniedbanych pod tym względem połaci Polski, gospodarczo i finansowo kalkuluje się na tyle korzystnie, że da się

przeprowadzić bez Harrimana,

z korzyścią dla kraju, dla zainteresowanych związków samorządowych i bez wyzysku ludności, połacie te zamieszkującej.

Niestety, p. Harriman ma silne plecy. Do zarządu jego koncernu cynkowego na Górnym Śląsku weszły przed dwoma miesiącami dwa filary „sanacji moralnej" wicemarszałek senatu Gliwic i poseł Radziwiłł, przywódca konserwy.

Niewątpliwie panowie ci wejdą również do zarządu nowego przedsiębiorstwa elektryfikacyjnego. Będą otrzymywać pensje, tantjemy i gratyfikacje i będą przymrużali oko na rabunkową gospodarkę kapitalisty amerykańskiego.

Na razie w niektórych pismach sanacyjnych pojawiają się artykuły, adwokatujące gorąco za przyjęciem oferty Harrimana, bez względu na to, że gdziekolwiek odbyła się rozprawa nad ofertą Harrimana, wszędzie wskazywano na szkody, jakie w związku z tem poniosłyby miasta, przemysł, ludność.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI.

2)

SZNURKI.

Nowela. której nie powinno się czytać w nocy.

(Ciąg dalszy).

— Co się stało? — zaczepił pierwszego z brzegu przechodnia.

— Podobno katastrofa tramwajowa... tam, na zakręcie ulicy.

Drgnął, przeniknięty przerażeniem... Czyżby to był tramwaj, którym on jechał przed chwilą?

Niebawem był na miejscu. Rozszerzonemi oczyma, tępo przyglądał się roztrzaskanemu wozowi, ugodzonemu śmiertelnie potworną torpedą ciężarowego samochodu, który wypadł z zakrętu ulicy. Poszarpany bezlitośnie trup tej i poprzednio nieżyjącej rzeczy robił wstrząsające wrażenie.

W nieszczęściu jest złowrogi jakiś urok, który przyciąga. Na miejscu wypadku znajdował się już olbrzymi tłum ludzki, z trudem utrzymywany w swem parciu naprzód przez kilku posterunkowych. Zagrzmiał w dali bruk uliczny, wskróś całunów mgły zadźwiękła przejmująco trąbka karetki Pogotowia.

— A więc są i ofiary! — zadygotał strach w sercu Mala.

Tak. Były i ofiary. Zabity został motorowy i pasażer stojący obok niego na przedniej platformie. Byli i ranni — ich jęki wznosiły się i wlokły jak czerwone westchnienia.

Mal ze zbielałą twarzą uciekł, nie chcąc widzieć i słyszeć więcej. Szedł szybkimi krokami, by znaleźć się jak najdalej, poza sferą oddziaływania tragicznego zdarzenia.

I zwolna jęło go przenikać uczucie nierozumnej a radosnej dumy. Łaskawy los miał go w swojej pieczy: gdyby nie zostawił przez zapomnienie kłębka szpagatu w sklepie, nie byłby wyskakiwał z tramwaju i teraz... leżałby na miejscu owego nieszczęśliwca wśród gruzów potrzaskanego żelaziwa. Zbawiający sznurek — co za makabryczny kaprys Kogoś czy Czegoś.

Był zanadto zdenerwowany, by wracać do domu i skazywać się na towarzystwo z samym sobą. Pójdzie — ale piechotą — do Kaika.

Zatrzymał się przed wysoką, czteropiętrową kamienicą, która na dobitek miała mezanin.

— Akurat musi mieszkać na czwartem piętrze! Szkoda nóg.. od czegóż cywilizacja wymyśliła windy?

Równocześnie do bramy wszedł starszy, elegancko ubrany, zażywny pan, zamierzający również skorzystać z windy.

Mal, kierując się wraz z nim do drzwiczek, potknął się... Rozwiązało mu się *sznurowadło* u trzewika, które przystąpił nogą.

Zwykle człowieka ogarnia pasja, gdy się taki błahy wypadek zdarzy na ulicy. Mal nie panował jeszcze nad swymi nerwami; wpadł więc w wściekłość, mimo, że stało się mu to w sieni kamienicy. Rezygnując z towarzystwa nieznanego jegomościa w windzie, podszedł ku schodom i oparłszy o kamień nogę, jął zawiązywać trzewik.

Winda tymczasem szła w górę.

Wtem... zgrzyt i tuż, tuż... łoskot, świst, szum dźwięczący przeraźliwie a potem huk, jakby uderzenie pioruna.

To winda zerwała się i runęła w dół, z wysokości. Skoczyła w śmierć, — tak jak skaczą nieraz ludzie.

Mal napół obłąkany wydarł się z czeluści bramy, wypadł na duszną od mgły ulicę i począł uciekać. Biegł przed siebie, nie wiedząc, dokąd i przed czem ucieka.

Ileż mgły, mokrej, chłonącej światła wystaw i latarń. Ludzie chodzą w niej jak widma... i głosy ich przeciekają przez nią jak widmowe...

(C. d. n.)

W sprawie koncesji Harrimana.

Na rozprawie wczorajszej w gmachu województwa lwowskiego w sprawie prośby Harrimana o uprawnienie rządowe na elektryfikację kraju, a w szczególności, o ile prośba ta dotyczy 11 powiatów województwa lwowskiego, przewodniczył wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski. Na rozprawie był obecny także delegat ministerstwa robót publicznych inż. Nowicki. Jawili się przedstawiciele następujących miast: Rzeszowa, Jarosławia, Łańcuta, Przeworska, Brzozowa, Rymanowa, Rudnika nad Sanem, Głogowa i wydziału powiatowego w Sanoku.

Świat techniczno naukowy reprezentowali: prof. Politechniki lwowskiej inż. Sokolnicki i inż. Fryze.

Grupę Harrimana reprezentowali: adw. Aleksander Tempel, inż. Tadeusz Czaplicki i inż. Kazimierz Martyni.

Ponadto jawili się następujący przedstawiciele elektrowni: Karol Brunet i Jakób Kuratow dyrektorowie firmy Sieć elektryczna Zagłębia krośnieńskiego, inż. Adam Ebenberger imieniem firmy Polskie Zakłady Siemensa S. A., inż. Brodkiewicz i Olszewski imieniem Związku elektrowni Zagłębia krakowskiego.

Memorjały z zastrzeżeniami i objekcjami zgłosiły następujące miasta: Tarnobrzeg, Rudnik nad Sanem pow. Nisko, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Głogów, Brzozów, Rymanów, Rozwadów, Kolbuszowa i Zakład Zdrojowy Iwonicz. Miasta te podnosiły głównie sprzeciwy z tego powodu, że posiadając własne elektrownie jak np. Rzeszów, elektrownie te zamierzają rozszerzyć na gminy podmiejskie, które mają być włączone do odnośnych miast, bądź też z tego powodu, że niektóre miasta jak np. Brzozów, Rymanów poczyniły już daleko idące kroki w celu uruchomienia własnej elektrowni. — Natomiast miasto Rudnik nad Sanem w wniesionym memorjale, żąda by firma Harriman przystąpiła do budowy względnie elektryfikacji Rudnika do trzech lat najdłużej, w przeciwnym bowiem razie gmina, która już poczyniła dość daleko idące kroki, przystąpi do budowy własnej elektrowni.

Przemawiali reprezentanci Rzeszowa, Rudnika, Brzozowa i Rymanowa, popierając zarzuty, wzgl. wnioski, naprowadzone w pisemnych memorjałach. Natomiast prof. Sokolnicki imieniem miasta Jarosławia nietylko nie sprzeciwił się nadaniu uprawnienia, lecz przeciwnie prosił o włączenie miasta Jarosławia do sieci Harrimana podnosząc, że nadanie uprawnienia Harrimanowi rozwiąże w sposób praktyczny zagadnienie elektryfikacji kraju, a zwłaszcza miast, a tem samem dopomoże do wzrostu uprzymysłowienia.

Imieniem grupy Harrimana zbijali podnoszone zarzuty inż. Czaplicki i adwokat Tempel.

POŚREDNIK W KONFLIKCIE SOWIECKO - CHIŃSKIM.



Amerykański sekretarz stanu, Stinson, podjął się interwencji mocarstw w konflikcie sowiecko - chińskim.

Wielkie święto robotnicze w Samborze.

Z okazji przypadającego dziesięciolecia istnienia Koła miejscowego Z. Z. K. postanowił tutejszy zarząd uczcić ten fakt, i połączyć to z nie mniej ważnem dla Koła zdarzeniem: odsłonięciem sztandaru..

Dzień 21. lipca, na który wyznaczono tę uroczystość, stał się świętem całej klasy robotniczej Sambora.

O godz. 11.30 sala Sokoła zapełniła się kolejarzami, robotnikami ze Związków Zawodowych, PPS. i org. młodz. TUR.

Zagaił uroczystość tow. Prędkiewicz, przew. Koła Z. Z. K. Następnie tow. Kwintowski omówił dzieje Koła samborskiego. Z ramienia kom. wyk. przemawiał tow. Talarek, który podkreślił, że dla robotnika nie ma bezpartyjnych związków. Dzisiaj jedynie zorganizowana klasa robotnicza odeprzeć może ataki burżuazji.

W dalszym ciągu przemawiali tt.: Loewenstein, Lang i Stolarz. Przemówienia przeplatano deklamacjami: tow. Kulkównej, tow. Łukaczyńskiego i pieśniami odśpiewanemi przez Mł. Turową, jakoteż odegranemi przez orkiestrę kolejową „Harmonja“. Zakończył uroczystość tow. Drottler, odczytując liczne telegramy i listy gratulacyjne wysłane dla Związku.

Następnie uformował się pochód, na którego czele kroczyło 6 czerwonych sztandarów.

Popołudniu odbył się festyn, na którym prócz zabawy i orkiestry, omawiano żywo z delegatami obecną sytuację polityczną. *B.*

Katastrofalna burza nad Warszawą

Jedna osoba zabita przez piorun.

WARSZAWA. 23. lipca. (A. W.) Wczoraj późnym wieczorem przeszła nad Warszawą gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem, która wyrządziła znaczne szkody. W Łazienkach piorun zabił jedną osobę oraz poraził trzy osoby. Kilka piorunów uderzyło w tramwaje, powodując spalenie motorów. Wa Woli i Pelcowiźnie pioruny uszkodziły podstacje elektryczne, pozbawiając mieszkańców światła przez dwie godziny. W wielu miejscach woda zalała mniej położone mieszkania. Na starym Rynku burza wywołała olbrzymią panikę podczas odbywającego się przedstawienia „Cudu mniemanego“. Kilka tysięcy ludzi usiłowało bezskutecznie schronić się przed ulewą i piorunami do nielicznych bram sąsiednich kamienic.

—o—

Marszałek Piłsudski będzie znów przemawiał.

WARSZAWA. 23. lipca. (A. W.) Na tegorocznym zjeździe Legjonistów w dniu 11. sierpnia w Nowym Sączu, w obecności ministrów, posłów i senatorów Marsz. Piłsudski wygłosi przemówienie do Legjonistów. Przemawiać również będzie gen. Rydz- Śmigły, który omówi walki legjonowe a szczególnie bitwę pod Marcinkowcami, w pobliżu Nowego Sącza, oraz pułk. Walery Sławek.

Sowiety nie zgadzają się na interwencję Francji w konflikcie z Chinami.

MOSKWA, 23. 7. (Pat). Komisarjat spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją podjęcia się pośrednictwa, celem pokojowego załatwienia konfliktu sowiecko - chińskiego. Propozycja ta uczyniona była w Paryżu przez ministra Brianda ambasadorowi Dowgalewskiemu i w Moskwie przez ambasadora Herbette Karachanowi. W dniu wczorajszym Karachan w imieniu rządu sowieckiego udzielił ambasadorowi francuskiemu Herbette odpowiedzi, zaznaczając, że propozycja francuskiego ministra spraw zagranicznych winna być należycie oceniona Wszelako rząd sowiecki musi stwierdzić, że propozycja ta nie ma racji bytu wobec odmowy władz chińskich przywrócenia należnej podstawy prawnej, co jest niezbędnym warunkiem porozumienia, jak to już zaznaczyła nota sowiecka z dnia 13 lipca br. Co się tyczy sprawy możliwych późniejszych komplikacji, to rząd sowiecki musi zaznaczyć, iż nikt tak nie troszczy się o utrzymanie pokoju, jak właśnie rząd sowiecki, o ile to od niego zależy. Niema najmniejszej wątpliwości, że Związek sowiecki był i pozostanie szańcem pokoju.

PARYŻ, 23. 7. (Pat). Havas podaje: W związku z depeszą z Moskwy, donoszącą, że Sowiety odmówiły przyjęcia pośrednictwa Francji w konflikcie chińsko - rosyjskim, wyjaśniają tu, że Briand ograniczył się wyłącznie do doradzenia przedstawicielom Z. S. S. R. i Chin zachowania rozwagi, podkreślając, że wszelka akcja wojskowa **sprzeciwiałaby się międzynarodowym zobowiązaniom** wynikającym z przystąpienia do paktu Kelloga.

WASZYNGTON. 23. lipca. (A.W.) Podsekretarz stanu Stimson otrzymał od rządów Chin i Sowietów odpowiedź na swoją notę, w sprawie ugodowego załatwienia konfliktu. Rządy Chin i Sowietów zapewniają w swych notach, że nie mają zamiaru doprowadzić do wybuchu wojny. Poseł chiński w Waszyngtonie oświadczył, że rząd jego nawiąże bezpośrednie rokowania z rządem Sowietów, celem załatwienia zatargu.

Chiny zapewniają o wierności dla paktu Kelloga

WASZYNGTON, 23. 7. (Pat). Tutejszy poseł chiński, działając zgodnie z instrukcjami otrzymanego z Nankinu zakomunikował sekretarzowi stanu Stimsonowi, iż Chiny pozostaną wierne zobowiązaniom wypływającym z paktu Kelloga i kontynuować będą swoją działalność w tym duchu.

Konflikt sowiecko-chiński a Niemcy.

BERLIN, 23. 7. (Pat). „Boersenkurier" informuje, że berlińskie koła polityczne utrzymują w związku z interwencją prezydenta Hoovera szybkiego załatwienia konfliktu sowiecko - chińskiego w drodze pokojowej. Konflikt ten — jak podkreślają koła berlińskie — odbił się bezpośrednio niekorzystnie na interesach niemieckich przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej, ponieważ wskutek przerwania komunikacji kolejowej między Rosją sowiecką a Chinami tranzyt niemiecki na Dalekim Wschodzie mocno ucierpiał.

Mongolja również zerwała stosunki z Chinami.

BERLIN, 23. 7. (Pat). Telegr. Union donosi z Pekinu: Według wiadomości otrzymanych z Urgi, rząd moskiewski polecił oświadczyć, że w związku z zerwaniem stosunków między Rosją sowiecką a Chinami uważa również stosunki dyplomatyczne Mongolji z hinami za zerwane.

Chiny domagają się pośrednictwa Ligi Nar.

PEKIN 23. lipca. (PAT). Gmach ambasady sowieckiej został oficjalnie objęty przez posła niemieckiego. Rząd nankiński w dalszym ciągu ogłasza proklamacje zaznaczające, iż pragnie on załatwienia konfliktu bez mieszania się państw cudzoziemskich, lecz za pośrednictwem Ligi Narodów.

—o—

Japonja czeka.

TOKIO 23. lipca. (PAT). Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych ogłasza ponownie, że Japonja nie otrzymała dotychczas wiadomości oficjalnej dotyczącej demarche sekretarza stanu Stimsona w sprawie konfliktu rosyjsko - chińskiego. Sprawa tego demarche znana jest rządowi japońskiemu tylko z raportu ambasady japońskiej w Paryżu. W Tokio jednak niema jeszcze oficjalnej noty z Waszyngtonu. Komunikat podaje, że w tych warunkach rząd nie jest w możności przyłączyć się do akcji francusko-amerykańskiej.

—o—

Kellog rozjemcą w sporze sowiecko-chińskim?

NOWY JORK 23. lipca. (A. W.). W waszyngtońskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że sędzią rozjemczym w sporze chińsko sowieckim będzie b. sekretarz stanu Kellog.

Japonja odmówiła transportu wojsk chińskich.

LONDYN 23. lipca. (PAT). Według wiadomości z Tokio, dowódca japońskiego garnizonu w Mandżurji wydał instrukcję władzom koleji południowo-mandżurskiej, by odmówiły przewozu hcińskich wojsk i amunicji oraz by nie pozwoliły na przekraczanie terytorjum kolejowego uzbrojonym oddziałom chińskim bez zezwolenia lokalnych japońskich dowódców.

Naczelny dowódca armji sw. w Mandżurji.

MOSKWA 23. lipca. (A. W.). Naczelna rada rewolucyjna zamianowała naczelnym dowódcą sowieckich sił zbrojnych w Mandżurji byłego dowódcę moskiewskiego okręgu wojennego gen. Kujbyszewa. Kujbyszew przybył dziś do Błagowieszczeńska i objął dowództwo.

Chiny koncentrują wojska na granicy.

PEKIN 23. lipca. (A. W.). Chińskie ministerstwo wojny podaje, że w związku z ostatniemi wypadkami na granicy mandżurskiej Chiny wysłały na front 6 nowych dywizji piechoty na front. Dziś odejdzie z Pekinu do Mandżurji dywizja kawalerji chińskiej.

Proces przeciwko b. pos. Ulitzowi w Katowicach.

KATOWICE 23. lipca. (P. A. T.). Dziś rozpoczął się tu przed izbą karną sądu okręgowego proces przeciw Ottonowi Ulitzowi, przewodniczącemu niemieckiego Volksbundu i b. posłowi na Sejm śląski, oskarżonemu o pomoc do dezercji, poborowemu Wiktorowi Bialusze, któremu jako przewodniczący Volksbundu wystawił na arkuszu firmowym Volksbundu poświadczenie z datą: Katowice, 15. czerwca 9125, stwierdzające, że Białucha jest członkiem Volksbundu i jako popisowy musi uciekać do Niemiec, który to czyn stanowi występek z ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Bronią oskarżonego adwokaci: Baj z Katowic i Śmiarowski z Warszawy. Na rozprawie obecnych jest kilkunastu sprawozdawców pism krajowych i zagranicznych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Ulitza, który zeznaje w języku niemieckim. Oskarżony zaprzeczył, by powołany w akcie oskarżenia dokument pochodził od niego, w szczególności, by podpis pochodził z jego ręki. Przewodniczący powołał 34 świadków tak ze strony oskarżenia jak i obrony. Obrońcy wnieśli o dopuszczenie nowych rzeczoznawców.

Sąd rozstrzygnął, że zawezwie rzeczoznawców o ile w toku rozprawy zajdzie tego potrzeba. Z kolei przystąpiono do postępowania dowodowego.

Straszny dramat na Dunaju.

BUDAPESZT, 23. 7. (AW). Redaktor naczelny „Pesti Naplo“ Aleksander Mester i red. naczelny „Az Est“ Andrzej Miklos udali się w południe wyścigową motorówką na wycieczkę po Dunaju. W pewnym momencie przy wymijaniu motorówka uderzyła w wielką łódź wycieczkową, w której jechało kilkunastu uczniów szkół węgierskich. Skutkiem katastrofy 17 uczniów utonęło. Redaktorzy zabrali ze sobą uratowanych i w powrotnej drodze do brzegu wpadli na łódź jednego z klubów wioślarskich, na której wiosłował najlepszy bokser węgierski Otto Czekly. Wioślarze wpadli do wody, a bokserski mistrz Węgier utonął.

—o—

Olbrzymie ulgi dla eksporterów trzody.

Niebawem nastąpi podwyżka cen mięsa.

WARSZAWA 23. lipca. (A. W.). Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia ministerstwo skarbu na skutek starań syndykatu polskich eksporterów trzody wydało rozporządzenie, na mocy którego eksport mięsa polskiego zwolniony został od ciężarów podatku obrotowego. Zarządzenie to ministerstwa skarbu stanowi bardzo poważną ulgę dla eksporterów trzody.

W okresie „radości tworzenia“.

WARSZAWA 23. lipca. (Tel. wł.). Dzisiaj wskoczyła do Wisły z mostu Kierbedzia w Warszawie młoda dziewczyna. Zauważył ją jednak posterunek komisarjatu rzecznego i wydobył tonącą. Okazało się, że niedoszłą samobójczynią jest 18-letnia Sabina Romanówna, która zeznała, że przyczyną targnięcia się na życie jest brak pracy.

—o—

Sprzeniewierzyli 200.000 zł.

WARSZAWA 23. lipca. (A. W.). „Ekspres Poranny“ donosi, że w Grudziądzu przed sądem okręgowym rozpoczął się wielki proces przeciw 10. urzędnikom magistratu w Grudziądzu, oskarżonym o sprzeniewierzenie przeszło 200.000 złotych. Główni oskarżeni to kasjer głównej kasy miejskiej Antkowjak, kasjer miejskiej kasy podatkowej oraz kasjer kasy oszczędności, oraz 7 innych urzędników przeważnie buchalterów, oskarżonych nadto o spalenie ksiąg kasowych celem zatarcia śladów. Szajka uprawiała swój proceder od 1925 r. Rozprawa, do której powołano kilkuset świadków, potrwa przypuszczalnie około 3 tygodnie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

KATOWICE, 23. lipca. (AW). Wczoraj w nocy na szosie obok Wełnowca wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód prowadzony przez nieposiadającego prawa jazdy Maksyma Batię najechał w pełnym pędzie na żelazny słup i uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Batia poniósł śmierć na miejscu, dwaj pasażerowie szofer Daja i inż. Stachula leżą nieprzytomni w szpitalu. Samochód odbywał próbną jazdę przed jego sprzedażą zabitemu.

—o—

Krakowiaki o Stasiu.

Towarzyszom z Drohobycza poświęcone.

Hej, panie Zakrzewski,
Hej, panie Stasieczku! —
Skakałeś jak pajac
Na dziecka sznureczku;
Oj dana!

Skakałeś, pełzałeś,
Łasiłeś się wszędzie,
By dostać posadkę,
By być na urzędzie.

Z wojska cię wylali
Na emeryturkę,
Nie znałeś Nadzieji,
Psioczyłeś na Górkę,

Psioczyłeś na wszystkich
Niby wściekły biesek;
Skamlałeś przed Szczyrkiem
Jak skopany piesek;

Skamlałeś, żebrałeś —
Aż się zlitowali
I wreszcie posadę
W Kasie chorych dali.
Oj dana!

Jak ci nie wstyd, Stasiu,
Polski oficerze,
Teraz dla karjery
Honor kłaść w ofierze?

„Jestem socjalistą!“
— Wrzeszczał w niebogłosy —
Jak ci nie wstyd Stasiu?
Masz już siwe włosy...

Masz już siwe włosy...
Wieczność niedaleka...
Stasiu, zaprzedańcze!
Czy wiesz, co cię czeka?

Powiem ci odrazu,
Nie lubisz rozwlekle:
Wiesz, że zdrajców nawet
Nie przyjmują w piekle?

Robociarz z boku:

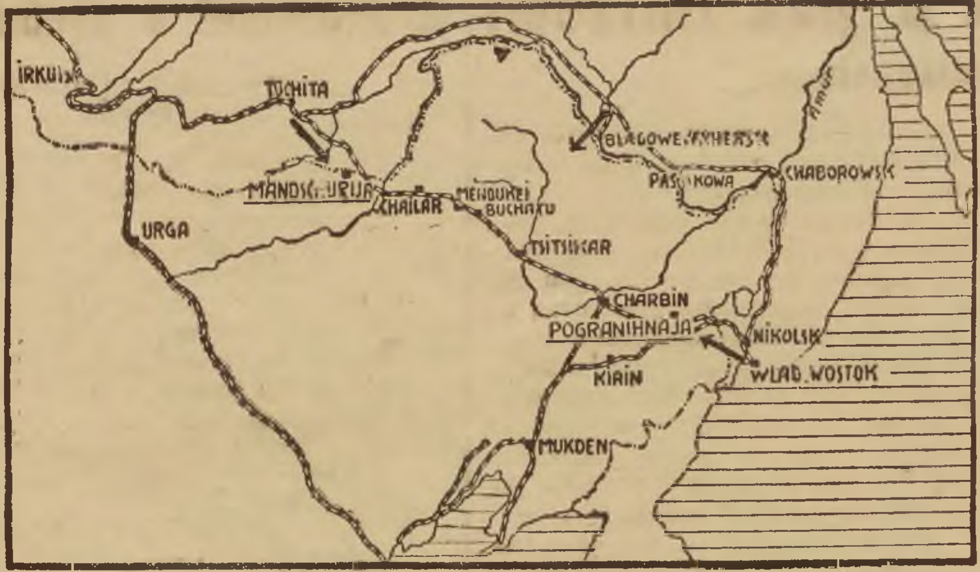
Za dużo mówicie,
Streszczę się w wymowie:
Przed piekłem go czeka
Cela w Kulparkowie.
Oj dana!

?

KRWAWA WALKA O WYKOSZONE ŁĄKI.

WILNO, 23. lipca. (AW). Dziś rano w pobliżu Oran doszło do krwawej walki między chłopami, mieszkającymi po obu stronach granicy. Zajście wynikło na tle zatargu o wykoszone łąki. Zebrani z obu wsi chłopi ruszyli na siebie z kosami, wszczynając formalną walkę. W chwili nadejścia straży litewskiej na pobojowisku znaleziono 8 ciężko rannych osób. 2 osoby w drodze do Oran zmarły.

—o—



Wedle wiadomości nadchodzących z Azji Wschodniej, Sowiety pierwsze roz poczęły kroki wojenne. W trzech punktach na na granicy mandżurskiej stoją wojska sowieckie przygotowane do ataku: na zachodzie z miejsca, gdzie rozpoczyna się linja kolejowa, na północy od strony Błagoweszczewsk, na wschodzie od Władywostoku. Według tych wiadomości wojska rosyjskie miały zająć miejscowości Pogranicznaja i Mandżurję.

„Pracownicy Wisły“ przy ciężkiej robocie

15—17 godzin dziennie.

Nad Wisłą w Warszawie u podnóża bulwarów Kościuszkowskich, poczynając od Tamki w dół rzeki, ciągną się osypiska żwiru i piasku.

A wśród nich rojne mrowisko zgiętych pod ciężarem taczek półnagich postaci.

Skóra opalona na kolor bronzu, wychłostana wichrem, ocieka kroplami potu.

Korzystając z chwilowej przerwy, nawiązujemy rozmowę.

Muskularnej budowy mężczyzna, o mięśniach jak stal i oczach dziecka, — odpowiada z uśmiechem:

— My tu wszyscy „wodniaki“ i pracujemy tylko na wodzie.

— Na własnem?

— Dla przedsiębiorcy. Jest ich kilku. Bogatsi mają po kilkanaście „statków“, a my tylko na wyrobku.

— Ileż to zarabiacie w tej pracy?

— Płacą nam (12-tu ludzi na krypę) za wyładunek po 2 zł. 90 gr. od metra. Jak pogoda dopisze —

pracuje się od 3-ciej rano do zachodu słońca,

byle ten grosz załapać.

W najlepszym razie zarobi się 14 zł. za 15—17 godzin pracy. Trzeba się jednak mocno zwijać. To też kiedy przyjdzie południe — nawet jeść się nie chce. Człowiek padnie na kupę żwiru i śpi.

O kilkanaście kroków dalej, na pustej krypie, charakterystyczna postać stanca. Przygotowuje posiłek. Z garnka unosi się zapach ryby i ziemniaków.

— Pańska krypa?

— Gdzież tam! Ja tylko

pracuję przy żwirze — od 40 lat, panie...

Z dwoma pomocnikami przywożę żwir aż z pod Góry Kalwarji. Łącznie z wyładunkiem dawali mi za to dawniej 22 zł. za metr, dziś zaś tylko 18 zł.

Pracować mogę, ale wypracować na życie ciężko, bo nie płacą. Zbytu niema. Gdy majster sprzeda kilka metrów, daje 5—7 złotych i mówi: Jedź po żwir. I jadę.

— Ile takich kursów robicie na tydzień?

— Jeden. To też bieda, panie, bieda, żyć niema z czego, a zimą to już zupełnie z głodu zamrzeć przyjdzie, kończy swą niewesołą opowieść jeden z wielu pracowników Wisły.

Aresztowanie księdza.

„Nowy Świat“ dowiaduje się z San Francisco: Ksiądz Stanisław Przybysz, został aresztowany przez federalnego komisarza Williamsa pod zarzutem używania raz już użytych marek na nowych listach. Pocztowi inspektorzy badają wiele innych zarzutów przeciw księdzu Przybyszowi.

Ksiądz P. znany jest wśród kolonistów polskich w Stanach Zjedn. ze swej niezbyt zaszczytnej działalności, polegającej na pośredniczeniu w handlu farmami w Kalifornji.

—o—

Wyzysk.

(—) Otrzymujemy następujące pismo: Zawieranie ślubów małżeńskich połączone jest z wydatkami na rzecz kleru. Jest to niesłuszne, gdyż udzielanie ślubów powinno należeć do bezpłatnych obowiązków księdza. Ale z okazji takiej pragną korzystać i inni. Kilkanaście dni temu we wsi Piaski ad Szczerzec miał miejsce fakt, świadczący o nadmiernie wybujałych apetytach ludzi, którzy pragną korzystać z lada okazji, by nabić sobie kabzę. Oto po zapłaceniu księdza powyższej parafji 20 zł. tytułem udzielenia ślubu, cerkiewny czyli djak nie chciał udzielić (?) ślubu, dopóki nie zapłaci się mu również 20 zł. Gdy „młody“ udał się z tem do księdza — tenże oświadczył, że jego to nic nie obchodzi i bez diaka ślubu nie da. Dopiero na skutek groźnej postawy, zdecydował się diak za 5 zł. pójść do cerkwi.

Wobec powyższego faktu stawiam pytanie: Czy obecność diaka przy ślubie jest tak konieczna, że bez niego księdzu ślubu udzielić nie wolno? W okolicznych wsiach dzieje się jeszcze gorzej, gdyż biorą po 40—50 zł. za śluby! Jeżeli zważymy, że księża na wsi mają po kilkadziesiąt morgów pola, prócz pensji, to zdaje się, że koniecznem byłoby, by archidjecezja lwowska wydała cennik za wszelkie obsługi czy obrzędy, należałoby rozesłać do urzędów gminnych, dla poinformowania ludności, której w dzisiejszych czasach tak się dobrze nie powodzi, by płaciła tak ciężki haracz na rzecz księży.

Czyż.

Komu nie wolno jechać tramwajem?

(x) Według najnowszego rozporządzenia ministerstwa komunikacji, ogłoszonego 18. b. m., z komunikacji tramwajowej nie mają prawa korzystać:

Osoby nietrzeźwe, osoby ubrane niechlujnie, lub mogące powalać, ewentualnie zanieczyścić innych, osoby z psami, kotami, innemi zwierzętami lub ptakami, osoby z pakunkami, przewyższającemi wymiary, określone przez administrację tramwaju, lub z przedmiotami, które swym kształtem przeszkadzają innym podróżnym, narażają ich na niebezpieczeństwo lub na zniszczenie ubrania lub też z powodu woni lub nieczystości mogą być uciążliwe dla innych, osoby przewożące materjały palne, wybuchowe i żrące, osoby zachowujące się nieprzystojnie, osoby żebrzące, jako też pragnące uprawiać w wagonach jakikolwiek handel lub proceder.

Odpowiedź na list otwarty Antoniego Koniora.

Borysław, 23 lipca.

W sprawie listu otwartego, umieszczonego w gazecie „Echa Zagłębia Naftowego“, należącej do miejscowej BB, a pisanego do mnie przez p. Antonjego Koniora, sekretarza Bezpart. Bloku „Socjalistów“, odpowiadam co następuje:

1. Odnośnie do stanowiska redakcji „Echa“, pozwalam sobie zauważyć, że możnaby się zgodzić na uwagę redakcji wtedy, gdyby p. Konior był zwolennikiem Legjonów I-szej Brygady i zasługiwał na obronę, jako człowiek uczciwy.

2. Oświadczam, że do czasu wstąpienia p. Konjora do BBS, występował on z pianą na ustach przeciw marszałkowi Piłsudskiemu i przeciw I-szej Brygadzie, oświadczając, że jedynym bojownikiem o Niepodległość był generał Haller i jego jedynie za komendanta uznaje. Innych jego enuncjacji w tym wypadku nie mogę ogłaszać, bowiem nie chcę spowodować odebrania mu posady, względnie możności do życia jego rodzinie, tembardziej, że p. Konior sam w niedługim czasie da się poznać w obozie b. legjonistów, kim jest.

a) Stwierdzam, że zbiry z BBS, którzy bili robotnika, omawianego w „Echu“ oświadczyli, że czynią to za to, że nie chce należeć do BBS, jak to fałszywie p. Konior podaje.

b) W sprawie „odszczekania jak pies“ w sądzie oświadczam, że dr. Stepek i Fichman na rozprawie sądowej w Drohobyczu odszczekali i przeprosili za oszczerstwa, rzucane na mnie, a zatem w odezwie podałem to zgodnie z prawdą i zgodnie z wyrokiem sądu. Również prawdą jest, że p. Konior na rozprawie sądowej dnia 18. marca 1929 odszczekał i cofnął oszczerstwo rzucone na Aleksandra Dudę.

c) Dalsze rozprawy natury materjalnej (finansowej) za które odpowiada p. Konior przed sądem, będą po ukończeniu tych rozpraw, podane do publicznej wiadomości.

d) Za dolary, o których pisze w swoim liście p. Konior, spotkamy się na drodze sądowej, a wyniku nie omieszkam podać do publicznej wiadomości.

e) Końcowy ustęp listu pańskiego, z groźbami i strzelający z za płota, świadczy o pańskim nizkim charakterze i nizkim poziomie kultury i wychowania.

Płucia nauczyłeś się pan od Stasia — rządowego komisarza, ale radziłbym panu, a również pańskiemu koledze Stasiowi spotkać się osobiście ze mną w celu rozprawy i bez strzelania z zapłotu.

Nakoniec dodam, iż nie mam żadnej wątpliwości, że znowu za chwilę zdradzisz Pan BBS — na rzecz powrotu do Chadecji, jak zdradziłeś robotników w Chadecji, endecji i PPS.

Franciszek Haluch.

Fundacja szlachet. społecznika.

(x) „Robotnik Polski“ (Detroit, Stany Zjednoczone) donosi:

Fundacja „Amerykański Fundusz dla dobra publicznego“, która powstała ze spadku, jakiego nie chciał przyjąć po swoim ojcu młody idealista amerykański, Charles Garland, ofiarowując go w całości na cele społeczne — przeznaczyła 100.000 dolarów na tak zwany „fundusz bondowy“, to znaczy na składanie kaucji za tych, którzy zostaną aresztowani za działalność w ruchu robotniczym, lub za wykonywanie swoich praw konstytucyjnych.

Począwszy od 1-go lipca roku bieżącego można już zwracać się do fundacji „American Fund“ o aplikacje, których przeglądaniem i wydawaniem o nich decyzji zajmuje się organizacja American Civil Liberties Union w New Yorku.

—o—

Pan komisarz ma stracha.

Kiedy Zakrzewski zjechał do Drohobycza celem objęcia kasożerstwa, wstąpił przedewszystkiem do Szulca na „jednego“ dla dodania sobie odwagi i animuszu. Ściągnął z ulicy znanego tajnego wywiadowcę i prosił by nie odstępował go na krok. Komisarz-podpułkownik ma zatem stracha. Tylko jakoś nie licuje towarzystwo komisarza z wywiadowcą. Raczej trzeba było dla ochrony jego komisarskiej „dosojności“ sprowadzić kompanję honorową.

Gadał dziad do obrazu...

Znana jest komiczność zgromadzeń BBS, tak politycznych, jak i zawodowych. Zeszli zupełnie na psy, nawet ich wynajęci członkowie na zebrania nie przychodzą. Na ostatnie zebranie w niedzielę, 21. b. m. dosłownie... nikt nie przybył. — O, dolo, ty psia dolo! — wołał Konior. — Co to się człowiek nahuczy, nasapie, napoci, — wszystko groch o ścianę!

Gadał dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu!

„Sędziowie“.

Kilka kwiatków z sądownictwa rosyjskiego.

(?) Prasa sowiecka rozpisuje się szeroko na temat demoralizacji w sądownictwie rosyjskiem. „Prawda“ moskiewska omawia m. in. stosunki w Połtawie, zarzucając tamtejszym władzom sprawiedliwości — brzydkie rzeczy. „Panowie ci — pisze „Prawda“ są zupełnie bezkarni“. — „Dla nich nie istnieje ustawa, prowadzą postępowanie karne, lub umarzają śledztwo według swojego widzimisię“. Tak np. prokurator Mogiła zastanowił śledztwo przeciw... sobie samemu. Był on obwiniony o ciężkie pobicie pewnego chłopa.

Niezawsze jednak uda się akta zniszczyć i w ten sposób sprawę umorzyć i dlatego czasem niektóre sprawy wychodzą na światło dzienne. I tak opowiada „Prawda“ co następuje: W domu niejakiego Krawcowa odbywały się orgje pijackie i bezwstydne zabawy przy udziale panów sędziów i prokuratora. Sąsiedzi znosili to wszystko, bo przecież nie mogli skarżyć prokuratora i sędziów przed prokuratorem! Nakoniec znalazł się śmielszy człowiek, współpracownik kooperatywy. Wniósł on zażalenie do komisji kontrolnej. I co zrobili panowie sędziowie? Wytoczyli śmiałemu człowiekowi skargę o obrazę żony Krawcowa! Śmiałek został co prawda uwolniony, ale gdy z kolei Krawcow za oszczerstwo miał zostać aresztowany, przyjaciele jego w krótkiej drodze zastanowili poprostu dalsze postępowanie przeciw niemu.

Inny przykład: Syn prezesa sądu powiatowego sprzeniewierzył 1.250 rubli, pozatem został aresztowany pod zarzutem napadu rabunkowego z bronią w ręku. Mimo wszystko został uwolniony z aresztu a śledztwo przeciw niemu zostało umorzone.

Inne pismo sowieckie „Trud“ donosi, że były członek sądu gubernialnego Paszkow i bandyta Sokołow, zostali przez sąd w Twerze zasądzeni na karę śmierci a urzędnik policji kryminalnej Wichrow na 10 lat więzienia za organizowanie napadów rabunkowych. Były sędzia i urzędnik policji kryminalnej dostarczali bandytom broni.

Prawie równocześnie — jak donosi „Trud“ — został po dwudziestodniowej rozprawie wydany w Baku wyrok przeciw zastępcy prokuratora Sagrebekowowi i towarzyszom oskarżonym o popieranie osławionego bandyty Ganszyńskiego. Prokurator Sagrebeków został zasądzony na trzy lata więzienia a inspektor policji kryminalnej, który nie miał odwagi aresztować bandyty w mieszkaniu spokrewnionego z nim prokuratora również na trzy lata więzienia. W Witebsku dyrektor więzienia, jego pomocnik i jeszcze trzech urzędników zostało zasądzonych na trzy lata więzienia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Czego chce „Echo" z pod p. Giebułtowicza?

„Echo Zagłębia Naftowego" z dn. 21. VII. b. r. Nr. 22 pisze, że p. Giebułtowicz, zastępca sekretarza Izby Pracodawców wstąpił do PPS CKW, co nie jest prawdą.

Czego chcą z pod p. Giebułtowicza, czyżby foteiu?

———

Pan poseł Wojciechowski stawia na 2-kę.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że poseł Dr. Wojciechowski i redaktor „Echa", tego mizernego pisemka, stojącego pod względem kulturalnym i obyczajowym niżej krytyki, zgłosili swoją ofertę o przyjęcie ich na członków PPS CKW, jednak oferta została odrzucona.

———

Odkrycie pokładów ropnych na Uralu.

W pobliżu miasta Permi na Uralu z początkiem maja b. r. odkryto bogate pokłady roponośne, które — jak oceniają geologowie — ciągną się na przestrzeni tysiąca kilometrów.

Odkrycia dokonano całkiem przypadkowo, gdyż właściwie czyniono poszukiwania za pokładami soli potasowych, a tymczasem na głębokości 300 m. znaleziono pokłady ropne.

Analiza pierwszych wytrysków ropy, wykazała, że ropa ta zawiera znaczne ilości benzyny (więcej niż borysławska), oraz znaczną zawartość nafty, bo 28—29 proc. (inne ropy posiadają 15—20 proc.).

W nowo odkrytych pokładach rozpoczęto energiczne prace wiertnicze.

Okrycie nowych obszarów ropnych na Uralu ma wielkie znaczenie dla światowego przemysłu naftowego.

Nowy kurs w Związku Strzeleckim.

Nie wchodząc w sedno zamierzeń i dążeń nowo wybranego Gł. Zarządu Zw. Strzel. — zanotować musimy jedno t. j., że „czystka", która się rozpoczęła — idzie po dobrej linji pociągnięć i że intencja zrobienia ze Z. S. faktycznej organizacji P. W. może wydać dobre rezultaty.

Stwierdzamy, że dotychczasowe Zarządy i Komendy Z. S. były, względnie gdzieniegdzie są jeszcze w rękach ludzi nieodpowiednich i nieprzygotowanych do tej roli i pracy.

Na dobre imię Z. S. szły wszelkie możliwe złe rachunki przeróżnych karjerowiczów i ludzi stale bez żadnego zajęcia i zdolności do jakiejkolwiek pracy. Wyrabiano protekcje i interwenjowano we wszystkich sprawach, niemających nic wspólnego z celami Z. S., wyrabiano hurtownie i koncesje, posady, notarjaty itd. każdemu, kto tylko dobrze się opłacił, pobierano skąd się tylko dało subwencje, zapomogi, dopisywano do rachunków kupieckich i wystawiano różnorakie kwity i rozliczenia.

Komendantami okręgów i obwodów mianowano nieraz z pod ciemnej gwiazdy indywidua, które były w rękach innych narzędziem eksploatacji i interesów. Ob. komendant główny, gen. Rożen ponapędzał tych, bawiących się w wojsko na koszt państwa i okręgi Z. S. poobsadzał zawodowymi oficerami. Nie mówimy narazie o tem — jaki w tem cel uboczny, o ile chodzi o robotę przysposobienia wojsk. to jest to krok słuszny i realny.

We Lwowie zwolniony został dotychczasowy komendant okręgowy p. Kolbuszewski, ongiś grajzlernik z Sambora, nie mający żadnego wykształcenia wojskowego, ale poplecznik p. Szmala i to było wystarczającem, by został komendantem okręgu i uważał siebie za drugiego dowódcę korpusu. Żaden wojskowy nie chciał i nie mógł współpracować z człowiekiem, którego zadaniem było za pieniądze rządowe bawić się w wojsko, pobierać do 1000 zł. miesięcznie i szeroko się bawić po objazdach.

Komendantem okręgu lwowskiego zamianowany został zawod. kap. Idzik (z tut. Korpusu kadetów).

Jest nadzieja, że po p. Kolbuszewskim pójdzie wnet cała falanga innych „oficerów" strzeleckich tak we Lwowie, jak i na prowincji a wraz z tem i pan Szmal, osierocony, pozostanie wkrótce tym, do czego jest stworzony, to jest... małym urzędniczkiem asekuracyjnym, a niepomoże mu nawet i Polakiewicz, który wpierw swych braci i krewnych oddał p. Prystorowi na komisarzy Kas chorych (vidi Grójec), pozostawiając p. Szmala na lodzie.

Tak to się wychodzi na tem, gdy się „wiernie" służy — niewiernym matactwom i krętactwom.

W następnych artykulikach napiszemy o dalszych rugach, mianowaniach, przeniesieniach i wrzeniu wśród Strzelców i Legjonistów lwowskich.

Legun.

„Amnestja" dla Gorczyńskiej

WARSZAWA 23. lipca. (A. W.). Na wniosek prezesa honorowego Z A. S. P. p. Śliwickiego, zarząd uchwalił w dzień setnej rocznicy śmierci Bogusławskiego, darować p. Gorczyńskiej karę rocznego zawieszenia w prawach członka ZASP-u, a tem samem rocznej niemożności angażowania się na scenach polskich, skazując ją tylko na surową naganę. Ułaskawienie to stało się prawomocne w sobotę, t. j. w dzień rocznicy, a w niedzielę p. Gorczyńska wystąpiła w Teatrze Letnim.

Telegramy.

ZAMORDOWANIE HANDLARZA GĘSI.

WARSZAWA, 23. lipca. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi z Łodzi, że w lesie Chróścin pod Wieruszowem znaleziono w gąszczu zmasakrowane zwłoki handlarza gęsi Rotbarta, który jak zeznała jego żona zabrawszy wczoraj 1.000 zł. gotówki udał się do sąsiedniej wsi na zakupno gęsi. Policja wpadła rychło na ślad mordercy i aresztowała w Wieruszowie 18-letniego Lisowskiego i jego kolegę Ochędzana.

—o—

NAPIWKI W HOTELACH ZNIESIONE.

WARSZAWA, 23. lipca. (AW). Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby we wszystkich hotelach zniesiono napiwki dla służby hotelowej i zastąpiono je odpowiednim procentem, doliczanym do rachunków.

—o—

MASAKRA POLICYJNA W GRECJI.

SALONIKI, 23. lipca. (Pat.). Robotnicy przemysłu tytoniowego urządzili manifestację przed włoską fabryką tytoniową. Policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc około 15 robotników. Spokój został przywrócony.

—o—

„BREMEN" ODNIÓSŁ REKORD SZYBKOŚCI.

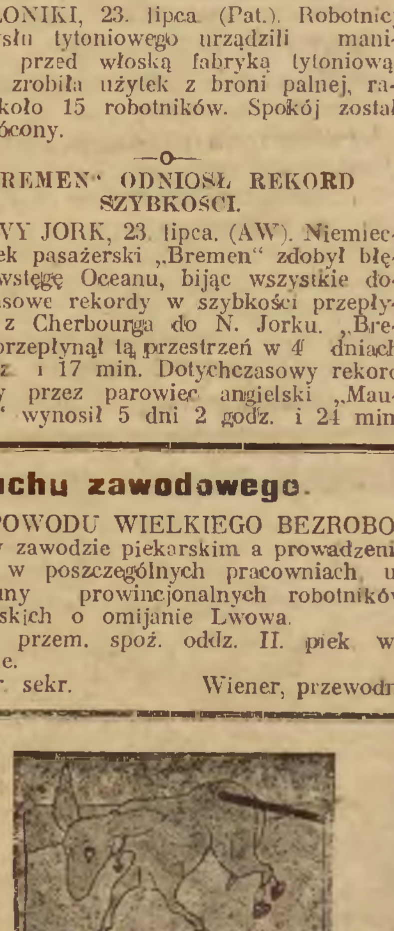
NOWY JORK, 23. lipca. (AW). Niemiecki statek pasażerski „Bremen" zdobył błękitną wstęgę Oceanu, bijąc wszystkie dotychczasowe rekordy w szybkości przepłynięcia z Cherbourga do N. Jorku. „Bremen" przepłynął tą przestrzeń w 4 dniach 18 godz. i 17 min. Dotychczasowy rekord zdobyty przez parowiec angielski „Mauritanja" wynosił 5 dni 2 godz. i 24 min.

Z ruchu zawodowego.

Z POWODU WIELKIEGO BEZROBOCIA w zawodzie piekarskim a prowadzenia akcyj w poszczególnych pracowniach, upraszamy prowincjonalnych robotników piekarskich o omijanie Lwowa.

Zw. przem. spoż. oddz. II. piek. we Lwowie.

Gruder sekr. Wiener, przewodn.



Tragiczna śmierć 3 osób pod kołami pociągu.

WARSZAWA 23. lipca. (Tel. wł.). Dzisiaj na przejeździe kolej. pomiędzy Tłuszczem a Siewnicą wydarzyła się katastrofa wskutek braku szlabanu i dróżnika przejazdowego, wjechał na tor wóz, na którym znajdowała się rodzina, składająca się z ojca, dwóch synów i dziadka. W chwili gdy wóz znajdował się na środku toru, nadjechał pociąg osobowy dążący w stronę Warszawy. Maszynista nie zdążył zahamować parowozu, który całą siłą wpadł na furmankę, rozbijając ją na szczątki. Wszyscy jadący dostali się pod koła pociągu. Trzej ponieśli śmierć na miejscu, natomiast czwarty z jadących 9-letni chłopczyk doznał pęknięcia czaszki i złamania nóg. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Pod adresem rozwydrzonej prasy sanacyjnej.

WARSZAWA 23. lipca. (Tel. wł.). Zarząd Syndykatu Dziennikarzy warszawskich na posiedzeniu z dnia 22. b. m. uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

Wobec mnożących się w prasie polemik, których ton i poziom obraża poczucie przyzwoitości i obniża powagę słowa drukowanego oraz stanu dziennikarskiego w oczach czytającego ogółu zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich, stojąc na gruncie wolności wypowiadania swych poglądów wzywa członków do zachowania umiaru w wyrażaniu się o przeciwnikach politycznych i do unikania napaści personalnych przedewszystkiem w stosunku do dziennikarzy pracujących w innych pismach, gdyż obrażanie ich przynosi ujmę wszystkim pracownikom naszego zawodu i szkodzi samej organizacji zawodowej dziennikarzy.

Dwie tajne komun. radjostacje.

BYTOM 23. lipca. (A. W.). Policja niemiecka stwierdziła, że organizacja komunistyczna w Gliwicach na niemieckim Śląsku rozporządza dwiema radjostacjami nadawczemi na krótkie i długie fale. Komuniści mieli tajny szyfr telegraficzny w językach polskim i niemieckim, szczegółową mapę zasięgu odbioru w szeregu miejscowości polskich. Istnieje podejrzenie, że radjostacje służyły dla celów wywiadowczych na rzecz Rosji sowieckiej. Obie stacje skonfiskowano, a obsługę złożoną z 6 techników aresztowano.

BESTJALSTWO.

WILNO, 23. lipca. (AW). Donoszą z pogranicza, że w rejonie Markowa gajowy tamtejszych lasów zauważył 2 oficerów litewskich patrolujących po naszej stronie. Na zwrócenie uwagi o przekroczeniu granicy, oficerowie litewscy rzucili się na niego, związali go i wrzucili do stawu, poczem na widok zbliżających się okolicznych mieszkańców zbiegli za granicę.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

KRAKÓW. Prezydent Rzplitej powrówrócił do Krakowa po zwiedzeniu Małopolskiej środkowej.

WARSZAWA. W najbliższym czasie zostanie ogłoszone rozporządzenie, na mocy którego lekarz po ukończeniu studjów medycznych będzie musiał odbyć jednoroczną praktykę w szpitalu.

WILNO. Odbyła się w Kownie konferencja kolejowa Litwy, Łotwy, Estonji i Rosji sow. Konferencja rozważała szereg kwestyj dotyczących tranzytu z Rosji przez kraje bałtyckie do Niemiec.

TORUŃ. W lasach nadleśnictwa Kłosowa pow. wojnickiego wybuchł wczoraj olbrzymi pożar lasów. Około 180 ha starego lasu sosnowego i brzozowego wartości 400.000 zł. padło pastwą ognia.

WILNO. Spaliło się na Litwie miasteczko Rekinowo, w pow. poniewieckim. W płomieniach zginęło 7 osób. Straty sięgają kilku miljonów litów.

WARSZAWA. Ministerstwo robót publicznych przygotowuje przewodnik turystyczny po Polsce w językach obcych i zamówiło w tym celu plany 7 miast największych, w tem Lwowa.

PARYŻ. Przygotowywane gorączkowo przez komunistów francuskich demonstracje na dzień 1. sierpnia spaliły na panewce. Energiczne zarządzenia ministra Tardieu zlikwidowały akcję w zarodku. Głównych prowodyrów zamierzonych demonstracji aresztowano.

MOSKWA. Lotnik sowiecki Gronow wraz z 9 pasażerami rozpoczął lot do Rzymu.

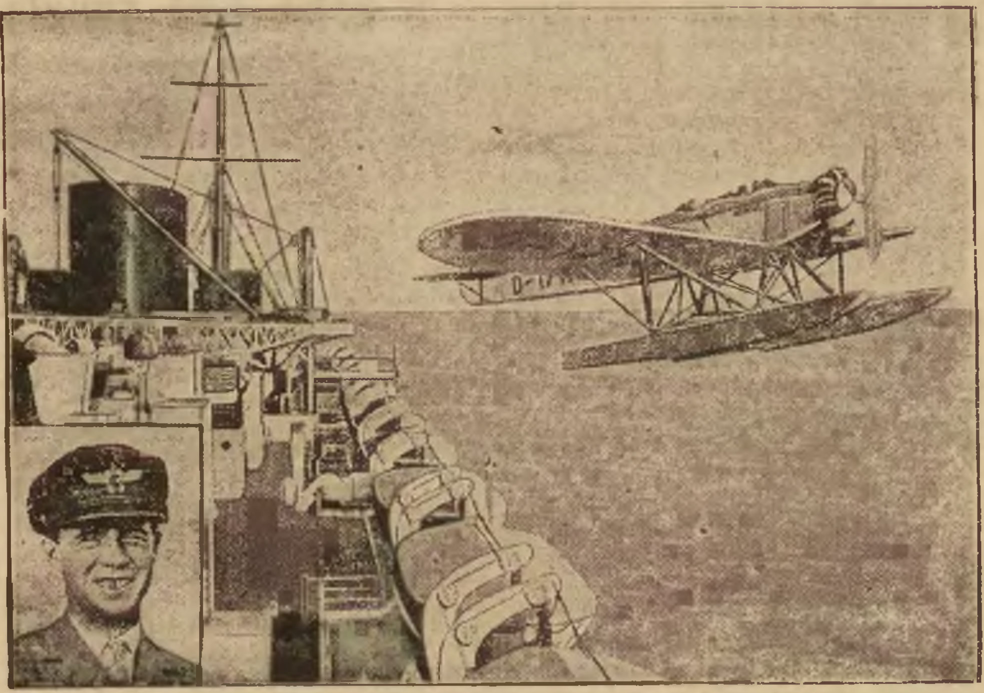
WASZYNGTON. Wczoraj w departamencie stanu złożone zostały dokumenty ratyfikacyjne paktu Kelloga przez przedstawicieli Austrji i Bułgarji.

WARSZAWA. W Otwocku zmarł były minister sprawiedliwości ś. p. Antoni Zychliński, który zajmował ostatnio stanowisko notarjasza w wydziałach hipotecznych Sądu okręgowego w Warszawie.

Port Artura — słynny z wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1905



Obecnie miejsce postoju floty japońskiej, oczekującej rozwoju wypadków w sporze rosyjsko-chińskim.



Przed nowym parowcem niemieckim „Bremen“ w odległości 800 km. od brzegów Ameryki wyleciał wypuszczony z okrętu hydroplan, ażeby na 12 do 15 godzin przed przyjazdem parowca przywieść do Nowego Jorku pocztę i papiery celne.

Z tragedji ludzkiej.

Straszne samobójstwo lekarza.

(x) Przed kilku dniami popełnił w Berlinie w okropny sposób samobójstwo 30-letni lekarz, dr. Vogel. Sąsiedzi, uczuwszy swąd gazu, dobywający się z jego mieszkania, wezwali policję, która zastała już zimne zwłoki. Denat odkręcił kurek gazowy, poczem położył się na posłaniu, które sobie urządził na podłodze w swym pokoju ordynacyjnym. Następnie przeciął sobie żyły u obu rąk i zadał sobie kilka głębokich ciosów nożem w brzuch. Widocznie w obawie, że walka przedśmiertna sprawi mu wiele męczarni, zażył jeszcze znaczną ilość morfjum i kokainy.

Romeo i Julja XX wieku.

Z Wiednia donoszą: W lesie koło ruin Grimmenstein znaleziono zwłoki dwojga osób, mężczyzny i kobiety, przytulonych do siebie. Zwłoki były już w stanie zupełnego rozkładu. Kobieta zginęła od strzału w serce, mężczyzna od strzału w skroń. Prawdopodobnie mężczyzna zastrzelił swą towarzyszkę, a potem odebrał sobie życie. W torebce leżącej obok znaleziono notes, a w nim kilku zdań, skreślonych ręką kobiety:

„Prosimy, aby nas pochowano w wspólnym grobie, na tem miejscu, na którem jesteśmy. Opuszczamy dobrowolnie życie. Gdyby okryto nasze nazwiska, prosimy nie podawać tego do publicznej wiadomości. Pozostałe wartościowe przedmioty mogą być użyte na pokrycie kosztów pogrzebu. D. 10. lipca 1929, o g. 12-tej w nocy.

W torebce znaleziono również pewien dziennik wiedeński, w którym pomieszczona była nowelka Dörmanna p. t. „Śmierć z miłości“.

Nazwisk kochanków nie zdołano dotychczas ustalić.

Zamach morderczy i samobójczy z miłości.

BERLIN. Dworzec kolejowy w Köpenick był wczoraj widownią okropnego wypadku 18-letni pomocnik piekarski Lorenz rzucił się pod nadjeżdżający pociąg, pociągając równocześnie przemocą 16-letnią swą towarzyszkę. Pociąg poszarpał na strzępy ciało desperata; dziewczyna miała w ostatniej chwili jeszcze tyle przytomności umysłu, że padając na szyny, rzuciła się gwałtownie w bok, skutkiem czego stoczyła się z nasypu kolejowego i ocalała.

„Nie warto się starzeć“.

W Nowym Yorku popełniła samobójstwo 62-letnia Joanna Karcz, robotnica, zarabiająca tu na swe utrzymanie wyrobem cygar. Pochodziła z zamożnej rodziny w Polsce, brat jej jest spensjonowanym komisarzem policji w Krakowie, (znany był swego czasu ogólnie jako wybitny detektyw policyjny), siostra zamężna w Berlinie.

Znaleziono ją siedzącą przy stole z rurką gumową, przyczepioną do kurka gazowego w ustach, na stole zaś stały 3 buteleczki jodyny.

Zmarła pozostawiła list, w którym pisze m. i.:

„Brak pracy i wiek wysoki popchnęły mnie do samobójstwa.

Nie warto się starzeć, szczególnie w Ameryce, gdyż człowiek nie ma żadnej wartości.

Nie miałam innego wyjścia, więc uważam za stosowne usunąć się, by nie być ciężarem dla drugich“.

Pod adresem Starostwa grodzkiego.

(—) Otrzymujemy następujące pismo: Będąc ubiegłej środy na t. zw. „Krakowskiem“ zauważyłem 2 posterunkowych P. P. sprzedających losy fantowe na rzecz opieki dziecka. (?) Posterunkowi ci, chodząc od budki do budki, byli w służbie. Ponieważ niektórzy mieli wątpliwości co do tej imprezy, przeto wskazanem byłoby dowiedzieć się, czy i jakie losy otrzymała policja do rozsprzedaży i czy posterunkowi, będąc w służbie, mają baczyć na porządek, czy też zajmować się taką imprezą? Nr. jednego z posterunkowych jest 478. Cz.

Czy fala nowych emerytów w armji?

Warszawski tygodnik „Placówka“ donosi w Nr. z 21. lipca:

„Mówi się tu i ówdzie, że przygotowują się nowe redukcje oficerskie, w których „na stos“ pójść ma około 2.000 świeżo spreparowanych emerytów. — Odpowiednie zarządzenia kwalifikacyjne do wszystkich referatów personalnych już wysłano: robota ma być gotowa w ciągu kilku tygodni.

Tempo jest więc szybkie.

Nic dziwnego, że masy oficerów siedzą jak mysz na pudle, oczekując z trwogą nowego „Dziennika personalnego“.

Najwyższe i najniższe ceny ziemi w Polsce.

WARSZAWA. 23. lipca. (A. W.) Najwyższe ceny ziemi spotykamy w woj. kieleckiem, (pow. nadwiślańskie) oraz na granicy woj. krakowskiego, i lwowskiego. W miarę posuwania się na południowy wschód ceny ziemi spadają. Najniższe w woj. poleskiem, ceny ziemi na zachodzie Polski, są najbardziej zbliżone do cen przeciętnych. W porównaniu do r. 1927 widzimy duży wzrost dochodzący do 60 proc.

—o—

PWK - to piękny sen o Polsce jutrzejszej

Uroczysty akt otwarcia P. W. K. dał prasie sposobność rozpisania się na temat „naszej tężyzny“, „przeglądu sił twórczych“, „egzaminu dojrzałości kulturalnej“ etc.

Patos, koturny — deklamacje... Kadzidła...

To dobrze! „Chwalmy się sami, a inni będą nas również chwalili“ — oto maksyma w dzisiejszym stylu. Skromność nie należy obecnie do artykułów popłatnych. Amerykanin zawdzięcza swe powodzenie równie dobrze pracy, jak i reklamie, nie gardzącej humbugiem.

Ale skorośmy się już nacieszyli, nachwalili, nie zaszkodzi może zejść na chwilę z wyżyn samopodziwu i powiedzieć sobie kilka słów prostej, zwyczajnej prawdy.

Czy P. W. K. daje obraz obecnej polskiej rzeczywistości?

Zacznijmy od tła.

Poznań!

Miasto, etnograficznie najbardziej polskie, wyglądem swoim i gospodarką nie przypomina większości miast polskich, ale stanowi typ miasta niemieckiego. Typem „polskiego“ miasta jest raczej Łódź, z jej etnograficzną mozaiką, z jej koszlawemi, cuchnącemi rynsztokami, walącymi się parkanami i innemi t. p. pamiątkami dawnych, dobrych czasów.

Gdybyśmy zatem chcieli dać na wystawie pokaz obecnej polskiej rzeczywistości, należało uczynić to, nie na tle słabo uprzemysłowionego, ale po europejsku urządzonego, Poznania, lecz raczej na terenie stolicy polskiego przemysłu, chociaż śmietnik przypominającej Łodzi.

Oto pierwsza — grzecznie mówiąc nieścisłość, mogąca uchodzić za chęć „bujania gości“ zwłaszcza zagranicznych. Niech przyjadą do Poznania: niech myślą, że w całej Polse są takie asfalty, takie skwery, kamienice, sztachety, wystawy sklepowe, hotele i t. d. i t. d.

*

A teraz przejdźmy bramę wystawy...

Pokaz pracy?... Juźci, że pokaz. Ale...

P. W. K. to nietyle rewja, ile skupienie sił na małym terenie. Dodajmy: najlepszych sił, najpiękniejszych ich wyników.

Pokaz tego, co robimy... nie wszyscy i nie wszędzie w Polsce.

*

Dlatego też wystawa posiada luki. Brak na niej tego wszystkiego, co stanowi — niestety — wciąż jeszcze powszedniość naszą.

Widzimy n. p. piękne urządzenia mieszkań... Ale daremnie szukamy nor w których tłoczy się conajmniej połowa ludności wielkich miast w Polsce. Widzimy domy robotnicze, lecz zwiedzający wystawę nie dowiaduje się, że dotąd istnieją one tylko dla nielicznych wybrańców.

Widzimy wspaniałe hotele... Ale gdzież są warszawskie „blaszanki“ dla bezdomnych?

Widzimy bydło rasowe... A gdzie krowiny chude, oblepione gnojem? Wszak one, nie tamte, większość stanowią.

Wystawiono rury kanalizacyjne... Lecz daremnie szukamy cuchnących rynsztoków.

Podziwiamy piękne wnętrza szkół i domów wychowawczych... Czemu jednak nie widać ciasnych, zimnych klas szkółek ludowych, mieszczących się w starych ruderach?

Ani dróg „polskich“, ani naszych mostków, ani chat kurnych Polesia, ani bruków Łodzi...

Całej tej rzeczywistości brak tutaj.

*

Mimo te braki wystawa jest przedsięwzięciem wspaniałem i pożytecznem. Tylko nie trzeba jej nazywać pokazem dorobku. To raczej pokaz celu, do którego cała Polska dążyć powinna. Pozatem dowód, że cel ów osiągnąć może.

Niech sobie obcy goście myślą, że w Poznaniu poznają Polskę. Nie szkodzi. Jak cię widzą, tak ci kredytują. Tylko, na miły Bóg! — nie „bujajmy“ samych siebie. Nie łudźmy się, iż kraj istotnie tak wygląda, jak tu jest odmalowany. Spieszcie do Poznania wszyscy, ze wszystkich stron! Zwłaszcza niechaj wystawę zwiedzają wycieczki włościan z b. Kongresówki i z kresów wschodnich. Niech porównywują swoją nikczemną powszedniość o tem, co być powinno. Robotnicy gromadami całemi powinni udawać się na wystawę. Dowiedzą się na niej, czego mają prawo wymagać dla siebie z bogactw, które własnemi stwarzają rękami. Dowiedzą się, jak żyć po ludzku, po europejsku, jak mieszkać, jak się odziewać, odżywiać.

*

Wystawa na razie jest tylko pięknym snem o Polsce jutrzejszej.

B. H.

P. P. S. w Janowie.

W ub. niedzielę odbyło się w Janowie (pow. Gródek Jagielloński) publiczne zgromadzenie PPS.

Mimo przeszkód, stawianych przez naszych „milusińskich“ z BB., wiec zgromadził przeszło 200 słuchaczy z braci robotniczej. Zgromadzenie zagaił tow. Hawryliszyn, po którym zabrał głos tow. dr. Dręgiewicz przedstawiając zebranym sposób gospodarki w Polsce. W przeszło godzinnym referacie wskazał na niesprawiedliwy system podatkowy i na co wydaje się pieniądze skarbowe i jak to temi pieniądzmi się gospodaruje. Następnie przemawiali tow.: Hiess i Haduch, ostrzegając przed zakusami na prawa robotnicze.

Po referatach zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję potępiającą dzisiejszą gospodarkę sanacji i postanawiającą poprzeć PPS. w walce o prawa i dobro ludzi pracy oraz wyrażając pogardę posłowi 49 okręgu wyborczego Rudolfowi Burdzie, który zdradziwszy klasę robotniczą, poszedł w służbę burżuazji.

—o—

Trzydzieści lat spółdzielczości w Szwecji.

(?) Na kongresie spółdzielczym w Szwecji, który odbył się tego lata przy udziale gości z Wielkiej Brytanji, Niemiec, Danji, Nowegji i Finlandji, stwierdzono nadzwyczajne postępy, jakie osiągnęła spółdzielczość w Szwecji.

Przed trzydziestu laty został mianowicie zwołany pierwszy ogólny kongres spółek spożywczych ze Sztokholmu, Göteborgu i Malmö. Na tym kongresie powstała myśl utworzenia Związku Kooperatyw. Obecnie Związek liczy 800 spółek lokalnych, posiadających 2.700 sklepów, *o rocznym obrocie300 miljonów koron.*

Biuro prasowe Związku wydaje tygodnik „Konsumentbladet“ liczący *310.000 abonentów* i „Kooperatören“ pismo, ukazujące się dwa razy tygodniowo, poświęcone sprawom gospodarczym i spółdzielczym.

Związek zakupił wielką fabrykę margaryny w Nörrköping, dwa młyny zbożowe „Tre Krohor“ pod Sztokholmem i „Tre Lejon“ pod Göteborgiem. Pozatem związek posiada następujące fabryki: fabrykę obuwia gumowego, lamp żarowych i superfosfatu.

W roku 1908 założył Związek własną kasę oszczędnościową i własne towarzystwo ubezpieczeniowe, w 1908 nabył akcje towarzystwa ubezpieczeń na życie „Folket“, Czysty zysk Związku w r. 1927 wynosił 1.7 milj. koron, w roku 1928 — 1.9 milj. koron.

Jak rodzą się, żyją i umierają Lwowianie.

(y) Magistrat wydaje miesięcznik statystyczny, pod tytułem „Lwów w cyfrach". Onegdaj wyszedł numer tego wydawnictwa za miesiąc maj.

Według obliczeń obserwatorjum Politechniki w miesiącu tym panowała przeciętna temperatura 15.82 st., najniższa 11.1 st., najwyższa zaś 21.1 st. ciepła. Słońce świeciło w maju 212 godzin, to jest tyle godzin było pogodne niebo.

Ludności cywilnej było **239.935 osób**, przed rokiem zaś 238.815 osób.

Małżeństw zawarto 106, przed rokiem 143. Dzieci urodziło się 391 (w r. 1928 — 371). Zmarło 242 osób, (1928 r. 263 osób).

61 mężczyzn obrządku łacińskiego poślubiło 55 kobiet tego samego obrządku, 5 obrz. grecko kat. i 1 ewangeliczkę.

Ochrzczono w obrządku rz. kat. 90 chłopców i 95 dziewcząt, w cerkwiach ochrzczono 23 chłopców i 24 dziewcząt. Wyznania mojżeszowego urodziło się 38 chłopców i 43 dziewcząt.

Nieślubnych dzieci było ogółem 75

w stosunku do 316 dzieci ze związków „legalnych".

Jak wiadomo, dzieci „nieślubne" najczęściej chowają się pod cudzą opieką. Przeto wysoka liczba dzieci „wykolejonych", już w chwili urodzenia świadczy o niezdrowych stosunkach społecznych.

Wielce szczegółowo zajmuje się statystyka **przyczynami zgonów mieszkańców miasta**. Najmniej zmarło osób w wieku od 15 do 19 lat, gdyż tylko 1 młodzieniec i 3 panien. W wieku od 1 do 14 lat zmarło 21 chłopców i 22 dziewcząt, od 20 do 29 roku zmarło 13 mężczyzn i 9 kobiet, od 30 do 39 roku zmarło 7 mężczyzn i 8 kobiet, od 40 do 59 roku zmarło 31 mężczyzn i 24 kobiet, zaś w starszym wieku zmarło 47 mężczyzn i 56 kobiet.

Dla kawalerów najkrytyczniejszy okres był pomiędzy 20 a 29 roku życia, gdyż w tym czasie zmarło 10 kawalerów a tylko 2 żonatych. Natomiast w wieku od 40 do 59 lat zmarło 25 mężczyzn żonatych, 4 kawalerów, 4 panny i 10 mężatek.

Mężczyzn wyznania rz. kat. zmarło 63 oraz 64 kobiet, gr. kat. 14 mężczyzn i 18 kobiet, mojżeszowego 40 mężczyzn i 38 kobiet. Zamiejscowych zmarło we Lwowie 107 osób.

Najwięcej osób, bo 43, zmarło na choroby serca i krążenie krwi. 28 osób zmarło na zapalenie płuc, 27 na gruźlicę, 17 na udar mózgowy, 18 na raka i inne nowotwory złośliwe, 19 na uwiąd starczy. Samobójstw było 6.

Najwięcej zmarło w VI dzielnicy, gdyż 42 osób, w V dzielnicy 25, najmniej zaś w IV, bo tylko 15 osób. — Świadczy to, że dzielnica ta cieszy się najlepszą zdrowotnością. W szpitalach zmarło 77 osób.

Do Lwowa przybyło

16.724 osób (w 1928 r. 16.015).

Z zagranicy przybyło najwięcej z Austrji, gdyż 179 osób, z Niemiec 119, z Czechosłowacji 74, z Rumunji 59, z Węgier 40, z Ameryki 38, z Litwy 2, z Azji 6 osób.

Kąpało się

w łaźniach miejskich tylko 3.000 osób. W łazienkach sanitarnych odczyszczono 861 osób.

Wedle zestawień policji w miesiącu maju

aresztowano 446 osób

w tem 13 mężczyzn i 134 kobiet. — Włóczęgów i żebraków przytrzymano 81. Morderstw i zabójstw było 3, uszkodzeń ciała 50, stręczeń do nierządu 3, podrzuceń dziecka 6, kradzieży kasowych 4, kolejowych 23, mieszkaniowych 89, mieszkaniowych z włamaniem 21, sklepowych 15, sklepowych z włamaniem 21, różnych kradzieży 339, kieszonkowych 77, oszustw 118, sprzeniewierzeń 17, przekroczeń przepisów sanitarnych 108. Paskarstwa we Lwowie niewiele wykryła policja, gdyż tylko w dwóch wypadkach.

Tramwajami

jeździło 4,427.491 osób, które zapłaciły za bilety 872.628 złotych i 40 groszy.

Marnie przedstawiał się

ruch budowlany.

Nowych domów wybudowano 7, nadzono piętra na 3 budynki i dokonano 1 rekonstrukcję. W tem przybyło 34 mieszkań o 123 pokojach i 38 ubikacji przemysłowych. Wydano zezwoleń na 16 nowych domów.

Jako wskaźnik kosztów żywności we Lwowie przyjęto obliczenie z 16 artykułów żywności w roku 1927 na 100. W stosunku tym obliczono wskaźnik w lutym br. na 98.7, maju zaś 91.9.

Nowe przepisy dla rozpoczynających lekarzy.

WARSZAWA, 23. 7. Departament służby zdrowia przygotowuje rozporządzenie, mocą którego każdy lekarz, po ukończeniu studjów, musi odbyć roczną praktykę w szpitalu, zanim zostanie upoważniony do odbywania wolnej praktyki.

Oryginalny strejk.

KOWNO. 23. lipca. (A. W.) Wybuchł tu dziwaczny strejk, mimo, że strejki są zakazane na Litwie. Mianowicie pracownicy pocztowi postanowili niegolić się, dopóki nie otrzymają podwyżki płac.

Znów oszustwo kopertowe obok konsulatu czechosłowack.

(y) Kilkanaście oszustw przy pomocy kopert popełniono w ostatnim czasie obok konsulatów państw obcych. Dziwić się należy, że policja nie zdołała dotychczas ująć grasującej szajki spryciarzy. Sprawa ta mocno kompromituje lwowskich Szerloków Holmesów.

Wczoraj doniosła policji Rachela Kupferberg, zam. w Stanisławowie, że w czasie gdy była obok konsulatu Czechosłowackiego jakaś kobieta do spółki z mężczyzną pod pozorem wyrobienia wizy na paszporcie w oszukańczy sposób wyłudził od niej kwotę 65 dolarów i 85 marek niemieckich, wręczając jej kopertę rzekomo z pieniądzmi. Po odejściu oszustów donosząca stwierdziła, że w kopercie znajdowały się skrawki papieru.

Wycieczka w Tatry.

Wycieczka Zarządu Gł. T. U. R. w Tatry wyjeżdża z Warszawy 14. sierpnia wiecz., 15. zwiedzi Kraków i tegoż dnia wieczorem przybywa do Zakopanego, gdzie zanocuje w schronisku Tow. Tatrzańskiego.

Dalszy program 16-sty, przez Zawrat do Morskiego Oka; 17-sty przez przełęcz Mięguszowiecką do Popradskiego stawu; 18-sty czeskie uzdrowiska — szczyrbskie jezioro, Smokowiec, Wodospady Kohlbachu; 19-sty przez Polski Grzebień i M. Wysoką do Roztoki; 20-sty Powrót do Zakopanego; 21-y Zwiedzenie Zakopanego i okolic. Odjazd wieczorem.

Osoby słabsze jadą 1-go dnia do Morskiego Oka autobusem lub końmi. W podobny też sposób mogą wrócić. Wycieczka nie jest trudna. Koszta 65 zł. bez jedzenia.

Prowadzą tow. tow.: Czapiński i Rutkiewicz. — Program może ulec pewnym zmianom.

Informacje: Sekretarjat T. U. R., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. Nr. 325-03.

Kronika.

Lwów, dnia 24 lipca 1929.

NOWO OTWORZONY magazyn pościeli R. Drżała, poleca kołdry, materace, pościel i kompletne wyprawy ślubne, Chorążczyzna 5, (obok kina „Apollo").

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW we Lwowie komunikuje: Na czas od 1-go sierpnia do 15. września 1929 uruchamia się sezonową agencję pocztową Jamna, powiat Nadwórna, województwo Stanisławowskie.

OSOBLIWE PRAKTYKI NA POCZCIE W ROZTUCZU. Jeden z naszych prenumeratorów, bawiący na letnisku w Roztuczu, koło Sambora, donosi nam, że tamtejszy listonosz domaga się zapłaty 10 groszy za każdy numer doręczonej gazety.

Na osobliwe praktyki poczty w Roztuczu zwracamy uwagę Dyrekcji poczt we Lwowie. Widocznie bowiem tamtejszy listonosz nie otrzymuje miesięcznych poborów, kiedy zmuszony jest wymuszać jałmużnę czy haracz od publiczności.

KASETA Z GOTOWKĄ ŁUPEM WŁAMYWACZA. Do mieszkania Henryka Rittera przy ul. Głębokiej l. 8 dostał się jakiś osobnik. Łupem włamywacza padła żelazna kaseta, w której znajdowała się biżuterja, pęk kluczy, książeczkka M.K.O. na kwotę 475 zł., oraz znaczniejsza gotówka w monetach i banknotach.

PO RYNNIE DO MIESZKANIA. Nieznany osobnik dostał się przez otwarte okna na I-szem piętrze do mieszkania Jakóba Dürstenfelda przy ul. Częstochowskiej l. 22. Pięknie zapowiadającą się wyprawę rzezimieszka zepsuł właściciel mieszkania, który spłoszył nieproszonego gościa. Włamywacz, uciekając, pozostawił spakowaną garderobę, zabierając jedynie marynarkę z portfelem i zapiskami. Szkoda wyrządzona wynosi 200 zł.

ARESZTOWANIA. Wczoraj przytrzymani zostali: Schwarz Chuna, robotnik, zam. w Przemyślanach jako poszukiwany przez tut. Wydz. śled. za kradzież. — Margule Józef, kupiec, zam. przy ul. Józefata. — Handl Meilech, kupiec, zam. przy ul. Kościuszki oraz Strommer r. Friedman Izak Leib 2 im., kupiec, zam. przy ul. Miodowej na polecenie sędziego śledczego jako podejrzani o oszustwa. — Fita Władysław oraz Prochaska Jan Stanisław — obaj bez zajęcia i miejsca zam. za włóczęgostwo. — Sobolewski Piotr, bez zajęcia, zam. przy ul. Japońskiej oraz Szyper Emil, robotnik, bez miejsca zamieszkania — obaj za opilstwo i wywołanie awantury.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Szampan".
MARYSIENKA: „Szampan".
LEW: „Z Kraju Srebrnego Lwa".
PALACE: „Piękna grzesznica".
APOLLO: „Co kocha kobietka?"
COLOSSEUM: „Szeik z Arabji" oraz „W imieniu prawa".
CHIMERA: „Awanturnica mimowoli".
POLONJA: „Miłość".
LUNA: „Na żółtych wodach Jang-tse-kiangu" oraz chór rosyjski.
GRAŻYNA (Z powodu rekonstrukcji zamknięto).
PAN: „Uwiodłem Ci żonę".
FATAMORGANA: „Student z Pragi".
PASAŻ: „Macistes w klatce lwów".
UCIECHA: (Z powodu rekonstrukcji zamknięte).
OAZA: „Dziedzictwo krwi".
PROMIEŃ: „Uśmiech losu".

—o—

Tragiczny wypadek w mieszkaniu dozorcy.

(y) W realności przy ul. Słonecznej l. 30, w mieszkaniu dozorcy Jurka Kowaliszyna, zginął od postrzału syn jego Władysław, zaś 15-letnia J. Kuśnierzówna została postrzelona w lewą nogę.

Sprawcą postrzelenia był osobnik, znany pod przezwiskie Fedko Kamajduła. Mieszkał on i był zatrudniony w stajni przy krowach, na obiad zaś przychodził do Kowaliszynowej. W krytycznym czasie czyścił on rewolwer i mimowoli spowodował fatalny strzał.

Po zranieniu Kowaliszyna Kamajduła pospieszył na ratunek chłopcu. Widząc, że ten dogorywa, Kamajduła chwycił kapelusz i zbiegł.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, iż w tym wypadku nie zachodzi zbrodnia zabójstwa. Kamajduła ukrywa się jednak, pomimo iż w ten sposób pogarsza swą sprawę.

Kłopoty kochliwej Goldy z cnotliwymi sąsiadami.

Pan Kiwe Szeps, jegomość w starszym już wieku, ma 23-letnią żonę Goldę oraz skład artykułów budulcowych w Falenicy. Tam też mieszka, o ile nie jest w podróży.

Deski, belki i kloce, sprzedawane przez pana Szepsa cieszyły się zawsze jaknajlepszą renomą, czego nie można powiedzieć o pani Szepsowej. Młoda ta niewiasta uchodzi za zdecydowaną bałamutkę, szerząc zgorszenie w nabożnych sferach chasydzkich.

W ubiegły czwartek, podczas nieobecności pana domu, do sypialni lekkomyślnej Goldy zawitał kawaler.

Nie drzwiami wszedł, lecz oknem, od ogrodu, co zauważyły sąsiadki. A że spotkał się z dobrem przyjęciem, można było wywnioskować choćby z tego szczegółu, iż jeszcze w oknie białe dłonie pogłaskały go po włosach.

W okolicznych rodzinach zawrzało.

— A kawaler ys dort — szeptały niewiasty.

— Zy hat geklepet ojf dem kop — powtarzano ze zgrozą.

Skończyło się na czynnej interwencji kilku energiczniejszych dam, które wkroczyły do mieszkania, złapały gościa za ręce i nogi, poczem bez ceremonji wyrzuciły go za drzwi.

— Puścić! — krzyczał zaskoczony amant, lecz z randki były nici.

A kiedy po męczącej podróży pan Szeps wrócił do Falenicy, przed domem zastąpiła mu drogę delegacja.

— Słuchaj no, Szeps, my ciebie do żony nie puścimy — rzekł siwobrody patrjarcha.

— Z powodu?

— Z powodu twoja żona nie jest w porządku. Idź do rebego, to ci wszystko powie.

Wytworzyła się skomplikowana sytuacja. Pan Szeps, stosownie do przykazań świętej księgi Tory, nie może widywać się z żoną.

A ponieważ Golda siedzi w mieszkaniu, małżonek nie wie co z sobą robić.

Nocuje tymczasem u znajomych, oczekując na rozwód.

Sprawę rozpatrzy sąd rabinacki w Warszawie.

—o—

Amerykanin „siejąc" złote
zgubił tysiąc dolarów.

(y) Dnia 2. czerwca b. r. w jednym sklepie w Jarosławiu jakiś osobnik nabył ubranie, za które zapłacił czekiem dwudziesto dolarowym, opiewającym na nazwisko Cornego Rosenfelda. Kupiec, podejrzywając jakąś nieczystą sprawę, oddał kupującego w ręce policji. Tam stwierdzono, że osobnikiem tym był 20-letni Mikołaj Bielak, zam. w Opokach, karany za kradzieże, czeki zaś były własnością C. Rosenfelda, który przyjechał z Ameryki do Lubaczowa.

Pewnego dnia bawił on w restauracji Scheindlingera i w tym czasie skradziono mu lub zgubił blok czeków na łączną kwotę 1.000 dolarów.

Bielak zeznał w policji, że pewnego razu ujrzał tłum ludzi na rynku w Lubaczowie. Mówiono mu, że jakiś Amerykanin rozdaje pieniądze. Nie mógł jednak docisnąć się, by również otrzymać złotego. Po odjeździe Amerykanina, Bielak rzekomo znalazł na ziemi blok czeków, które zabrał i ukrył na belce w stodole. Gdy za jeden czek chciał kupić ubranie, został wówczas przytrzymany. Czeki te odebrano w całości i zwrócono poszkodowanemu.

Wczoraj odpowiadał Bielak przed wyrokującym trybunałem i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Sander, oskarżał prok. Janisz.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 8.15. „M. S. Z." czyli „Pamiętaj o mnie".

Czwartek o 8.15. „M. S. Z." czyli „Pamiętaj o mnie".

QUI PRO QUO". W niedzielę dnia 28. b. m. będzie po cenach zniżonych o godz. 4-tej popołudniu wspaniała rewja „Czy Anna jest panna?".



Teoretyczne nauczanie szoferów w Ameryce.

Mjr. Kubala gotów podjąć jeszcze raz lot przez Atlantyk.

PONTADEL GADA, 23. 7. (Pat). Zawinął tu statek polski „Iskra", wiozący na swym pokładzie zwłoki śp. majora Idzikowskiego. Jadący tymże statkiem major Kubala czuje się o tyle dobrze, że udał się na ląd na przechadzkę. — Oświadczył on przedstawicielom prasy, że wadliwe funkcjonowanie motoru zmusiło lotników do lądowania. Major Kubala wyraził następnie ubolewanie z tego powodu, iż na Azorach nie ma terenu do lądowania. W związku z propozycją kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych nabycia nowego aparatu major Kubala stwierdził, że gotów jest podjąć w roku przyszłym nowy lot przez Atlantyk pod warunkiem, że rząd polski przyjmie tę propozycję.

Zabójstwo w obronie własnego życia.

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

Na łąkach podmiejskich obok fabryki Millera obozowało wczoraj liczne towarzystwo wyrostków, które przez całe popołudnie obficie raczyło się alkoholem.

Kiedy z czupryn już dobrze się kurzyło, młodzi wyszli na szosę i zaczęli zaczepiać spokojnych przechodniów.

W pewnej chwili zaczepili jakiegoś mężczyznę, — jak się później okazało urzędnika tejże fabryki, Wójcika — którego zaczęli obrzucać kamieniami.

Napadnięty w obronie własnej dobył rewolweru i oddał trzy strzały w powietrze, sądząc, że odstraszy tem napastników. Skutek był jednak wręcz przeciwny.

Napastnicy w liczbie 6 rzucili się na Wójcika, przewrócili go na ziemię i zaczęli niemiłosiernie okładać, przyczem niektórzy z nich obcasami starali się wybić mu zęby.

Ostatnim wysiłkiem Wójcik oddał jeszcze jeden strzał, który ugodził w piersi 18-letniego Stefana Freta.

Wszystkich uczestników bójki aresztowała przybyła niebawem policja, — Freta zaś w agonji przewieziono do szpitala.

Wójcika zwolniono, ponieważ stwierdzono, że działał w obronie własnej.

Skargi na wycieczki polskie z Ameryki.

WARSZAWA. 23. lipca. (A. W.) „ABC." pisze: Wobec tego, że dotąd przybyło do Polski kilkanaście wycieczek Polaków z Ameryki, można już obecnie zestawić pewne ich wyniki. Okazało się, że nadzieje, aby wycieczki zwiedzały całą Polskę, zawiodły. Mimo, że wycieczki są bardzo liczne tylko 20 proc. uczestników zwiedza Polskę. Większość natomiast wprost z Gdyni, rozjeżdża się do rodzin.

Mniejszość zaczyna zwiedzanie od Warszawy. W związku z tem zarząd Polskiego Tourig- Klubu, który objął organizację niektórych wycieczek ameryk., wysyła ostatnio swych pracowników na spotkanie wycieczek amerykańskich (do Londynu, Kolonji) aby już na okręcie zachęcić Polaków amerykańskich do zwiedzenia Polski.

Konferencja Rady Związków Zawodowych m. Lwowa

odbędzie się dnia 25. b. m. we czwartek, o godz. 6.30 wiecz. w sali Rady przy ul. Ossolińskich l. 10. — z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego za czas ubiegły.
2) Sprawozdanie kasowe za czas od 1. sierpnia 1928 do 30 czerwca 1929.
3) Sprawozdanie sekretarjatu Rady Zw.
4) Wnioski w sprawach zawodowych.

W Konferencji biorą udział tylko Związki scentralizowane. Wykluczone są Zw. lokalne, które nie są członkami Centr. Komisji Zw. Zawodowych w Polsce. Wedle regulaminu Rad, punkt 21. uczestniczące w Konferencji Zarządy posiadają stałą liczbę głosów bez względu na liczbę obecnych członków. Liczba głosów przypadających na poszczególne Zarządy ustalona jest w ten sposób, że każdy Zarząd ma jeden głos, ponadto na każde 50 członków swego oddziału o jeden głos więcej. Ułamki ponad 30 liczy się jako całość. Imieniem Zarządu oddziału oddaje głosy przewodniczący oddziału, względnie członek do tego przez Zarząd upoważniony.

Zarządy Związków Zawodowych zgłoszą swoich delegatów do dnia 24. środa, godz. 6-ta wiecz. w Sekretarjacie, Ossolińskich l. 8, II. p.

Za Wydział Wyk. Rady Zw. Zawod.
Wł. Laskowski, przewodn.

Tow. „Dzieci na Wieś"

komunikuje: **Powrót I-szej Serji kolonji:**

Peczeniżyn (dziewczęta) i **Korniez** (chłopcy) wyjadą 28. lipca z Kołomyji o 11'12 — we Lwowie o 16'55.

Stara Sól i **Stara Ropa** dziewczęta wyjadą ze Starego Sambora o 16'09 — we Lwowie o 19'17 w dn. 29. lipca.

Z **Posady Olchowskiej** młodzież przemysłowa męska wyjedzie z Sanoka o 13'20 — we Lwowie 19.17 w dn. 30. lipca.

Z **Odrzykonia** (Krosno) ruszą chłopcy o 12'51 via Sambor o 12'02 — we Lwowie o 19'17 w dn. 1. sierpnia.

Z **Dobromila** chłopcy i dziewczęta wyjadą via Przemyśl o 12'54 — we Lwowie o 17.05 w dn. 4. sierpnia.

Rodzice na pół godz. przed przyjazdem dzieci zbadają, na którym torze wysiądą, by odebrać dzieci i rzeczy. Dworzec Główny Lwów.

Wyjazd II-giej Serji kolonji.

Peczeniżyn (dziewczęta i **Korniez** (chłopcy) wyjadą 28. lipca o 10'40.

Stara Sól kolonja dziewcząt i **Stara Ropa** szk. zawodowe żeńskie wyjadą 30-go lipca o 14.55. Odjeżdżający mają z pakunkami stawić się na godzinę przed odjazdem na Dworcu Głównym dla spokojnego zajęcia wagonów.

Komunikat.

WZYWAMY Tow. Maszynistów i Palaczy na poufne zebranie, które odbędzie się w sali Metalowców, ul. Ormiańska 31, dnia 28. lipca b. r.

Zarząd.

—o—

Najnowsze metody leczenia umysłowo chorych

Do wiadomości dr. Bednarza, dyr. Zakł. Kulparkowskiego.

Miłe zajęcia, świeże powietrze, gimnastyka, film, tennis i radjo, a nadewszystko indywidualna analiza stanu pacjenta, oraz uprzejme, serdeczne traktowanie — oto najskuteczniejsze sposoby leczenia, stosowane w szwedzkich zakładach dla umysłowo-chorych. Jest to opinja profesora V. Wigerta, świeżo mianowanego naczelnym dyrektorem Kenradsberga, wielkiego zakładu dla umysłowo-chorych, pod Sztokholmem. Wybitny ten lekarz jest propagatorem nowych metod leczenia obłąkanych. Dawniejsza brutalność i bezwzględność zastępuje serdeczną troskliwością i obserwacją indywidualną.

Lżej chorych leczy poprostu pobyt w pięknej miejscowości w zacisznych domkach, okolonych barwnemi i wonnemi ogródkami kwiatowemi. W cięższych wypadkach koniecznem jest wyrwać pacjenta z koła dręczących myśli, przez ustawiczne zajmowanie czasu, lecz przedmiot zainteresowania musi się stale zmieniać.

A więc chorzy mają swe kino, koncerty muzyczne, śpiewy, radjo, odczyty, kręgle, tennis i t. p. Najważniejszą rolę w leczeniu odgrywa jednak słońce, świeże powietrze i gimnastyka. Pacjenci przechadzają się swobodnie w wielkim parku, otaczającym zakład — wogóle lekarze starają się, aby mieli oni wrażenie jak największej swobody.

Profesor Wigert jako pielęgniarek używa przeważnie kobiet, utrzymuje bowiem, że kobiety są o wiele w wyższym stopniu, niż mężczyźni uzdolnione do pojmowania i przenikania świata myślowego obłąkanych.

W państwowym zakładzie dla obłąkanych pod wezw. św. Larsa pod Lunden, gdzie prof. Wigert pracował uprzednio, ilość zupełnie wyleczonych pacjentów dochodziła do 40 prc. gdy jednak wliczyć i tych, którzy po przeprowadzonej kuracji nadają się do pracy, w polu i ogrodzie, cyfra ta wyniesie 70 proc.

Opieka nad chorymi nie ustaje jednak z chwilą opuszczenia przez nich szpitala. Istnieją bowiem specjalne biura pomocy, zorganizowane przez prof. Wigerta i subsydjowane przez przez rząd. Biura te pracują w czterech miastach Szwecji. Dostarczają one poleconym osobom czasowego zatrudnienia, wspierają w pierwszych usiłowaniach uzyskania pracy i nie tracą z niemi później kontaktu.

Uwagi.

Młodzi mniemają, że kroczą zwolna ku śmierci, starzec powiada, że człowiek do niej biegnie.

*

Można być zgryźliwym, nie posiadając ani jednego zęba w ustach i zwykle osoby bezzębne najczęściej są zgryźliwe.

*

Przeciwności hartują człowieka, ale i łamią niejednego, zanim kompletnie zostanie zahartowany.

*

Dawniej przez siedzenie napędzano mądrość uczniom do głowy, dziś w skórę bić nie wolno, a jednak mądrość coraz to większa.

Czy małżeństwo przedłuża życie?

Pod względem zdrowotnym, małżeństwo nie wszystkim służy jednako. — Obok szczęśliwców są także i ci, którym małżeństwo szkodzi.

Są to w pierwszym rzędzie młode kobiety.

O ile w 20 roku życia umiera przeciętnie rocznie na tysiąc — 6 kawalerów, prawie 5 żonatych, to wśród kobiet przedstawia się to gorzej, gdzie umiera 5 panien, a prawie 7 mężatek.

Dane statystyczne przedstawiają się korzystnie dla kobiet w wieku późniejszym.

W 30 roku życia umiera kawalerów aż 10, żonatych pięciu, a panien 7, podczas gdy wśród kobiet umiera 6 na tysiąc mężatek.

I tak żyjąc coraz dłużej, kobieta zamężna zyskuje więcej szans na przedłużenie swego doczesnego życia. Natomiast żonaci mężczyźni w wieku późniejszym znacznie więcej umierają.

Najgorzej, nie chcemy powiedzieć, tragicznie przedstawia się kwestja życia i śmierci samotnych jednostek płci obojga.

Jeżeli w 20 roku życia ubywa z każdego tysiąca sześciu kawalerów, to w 30 r. już dziewięciu, a w 40 — aż 15.

Nie weselej przedstawia się liczbowo obraz samotnego życia panien, których w 20 wiośnie życia umiera pięć, w 30 roku prawie siedem, w 40 liczba ta przekracza dziewięć — a potem znacznie wzrasta.

Mimo nędzy mieszkaniowej, pogorszenia się warunków materjalnych, liczba małżeństw rokrocznie wzrasta i w roku ubiegłym wzrosła o 10 proc. w porównaniu z rokiem 1927.

Małżeństw najwięcej zawiera Małopolska Wschodnia, najmniej Poznańskie i Pomorze.

Radjo.

Czwartek, 25 lipca.

WARSZAWA.
16.30. Program dla dzieci.
18.00 Koncert kameralny.
20.30. Koncert z Doliny Szwajcarskiej.
22.45. Transm. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

KRAKOW
19.00. Rozmaitości. „Gadki podhalańskie“ p. Władysław Dorula.
20.00. Transm. hejnału z wieży Marjackiej.
20.30. Koncert wieczorny poświęcony muzyce operowej.

POZNAN.
18.00. Koncert kameralny.
19.99. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
21.15. Audycja wokalna.

KATOWICE.
17.00. Koncert płyt gramof.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Skrzynka pocztowa.

WILNO.
17.20. „Czego ludzie nie wymyślą“ — opowie Wujek Henio.
20.05. Pogadanka radjotechniczna.
22.45. Muzyka taneczna z restauracji „Polonja“ w Wilnie.

WROCŁAW.
20.15. Koncert popularny z rest. „Südpark“.
22.30. Muzyka taneczna z „Bonbonniere“.

TULUZA.
14.15. Muzyka taneczna.
21.30. Koncert.

BERLIN.
17.00. Koncert popularny kapeli Roósz.
20.30. Wieczór mozartowski.

PRAGA.
19.05. Koncert z Brna.
20.25. Recital skrzypcowy.
22.20. Produkcje muzyczne.

WIEDEŃ.
18.00 Koncert popołudniowy.
18.15. Marja Mansfeld odśpiewa pieśni.
20.05. „Kontrasty muzyczne“.

BUDAPESZT.
17.40. Pieśni węgierskie.
19.45. Koncert orkiestry operowej.
21.15. Koncert węgierskiego zespołu śpiewaczego robotników.
22.15. Muzyka cygańska z wyspy Małgorzaty.

MOSKWA.
16.30. Nowoczesna muzyka rosyjska.
18.40. Transm. muzyczna dla wsi.
19.30. Koncert symfoniczny.

Radjostacja watykańska.

RZYM, w lipcu.

Pod osobistem kierownictwem senatora Marconiego rozpoczęto prace nad założeniem radjostacji w Watykanie. Wykończenie jej potrwa około roku. Wszyscy katoliccy biskupi i inni wyżsi dostojnicy kościelni otrzymają stacje odbiorcze. Specjalny tajny alfabet szyfrowy umożliwi Papieżowi bezpośrednio porozumiewanie się z książętami Kościoła.

Zastanawiającym jest cel tajnego alfabetu szyfrowanego. Jakież to tajemnice zmuszają aż do takiego rodzaju komunikowania się papieża z książętami Kościoła?

Radjo wyczarowuje z pod ziemi miljardy.

Sposób wykrywania nieznanych pokładów węgla i źródeł nafty zapomocą prądu elektrycznego, przepuszczanego przez ziemię i kontrolowanego zapomocą ramowej anteny, został wyzyskany przez Amerykańskie T-wa naftowe w prawdziwie amerykańskiej skali: wartość nafty, wykrytej w ten sposób przez T-wa w ciągu jednego tylko roku 1928 wynosi — dwa i pół miljarda dolarów!

Kącik Humoru.



Propozycja dla kobiet w podróży.

Jak kobietki mogą wygodnie transportować swoich czworonożnych towarzyszy podróży.

SKROMNA ŻONA.

— Pan nie masz pojęcia, jaka moja żona jest skromna i mało wymagająca.

— Najlepszy dowód, że wyszła za pana.

FILANTROP.

— Panie Pomeranz, na pana to wszyscy wymyślają, że pan, taki bogacz, a nic pan nie dał na jaki piękny cel.

— Co jest, ja nic nie dałem? Ja przecie przeznaczyłem pół miljona, pan słyszy, pół midjona, dla wdowy po nieznanym żołnierzu. Tylko ja czekam, żeby się ona zgłosiła.

RÓŻNICA.

— Czem się różni pies od człowieka?

— Pies szczeka na nieznajomych, a człowiek oszczekuje nawet najlepszych znajomych.

DOWCIP AMERYKAŃSKI.

W hallu jednego z amerykańskich hoteli wisi napis: „Tytoniu palić nie wolno! Przypomnijcie sobie pożar hotelu Centralnego!"

Na drugi dzień ktoś powiesił tabliczkę z napisem: „Pluć nie wolno. Przypomnijcie sobie powódź na obszarach Missisippi".

KOBIECY RACHUNEK.

— Co pani opowiada, że ma tylko 22 lata?

— Dobrze rachuję, panie komisarzu. Pytał pan o lata, a przecie lato nie trwa cały rok, to odliczyłam zimy.

LM: 121670/29
W. III.

Lwów, dnia 20. lipca 1929.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie instalacji światła elektrycznego w bloku miejskich domów mieszkalnych przy ul. Arciszewskiego we Lwowie. Oferty składać należy w Wydziale III. Magistratu (Ratusz III. piętro, drzwi nr. 116) do dnia 30. lipca, godzina 12-ta, poczem nastąpi ich otwarcie. Do oferty dołączyć należy wzory materjałów, deklarację, oraz kwit za złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Formularze ofertowe oraz informacje otrzymać można w Wydziale III., (Ratusz III. piętro, drzwi nr. 116) codziennie między godziną 11 a 13-tą.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ.
M. LWOWA.
Dr. Otto Nadolski w. r.
Komisarz Rządu p. o.
Prezydenta miasta.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . — 15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250 — zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . . — 40 »	Pół strony » » . . . . 125 — »
» » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65 — »
» » » » » » » » po kronice . . — 55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35 — »
» » » » » » » » na 1 szej str. . — 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.